Cena 50 gr. Wydanie A

panorama

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XX Łódź, niedziela 18 i poniedziałek 19 lipca 1965 roku Nr 170 (5788)

Zdjęcie Marsa

Jedna z dwu wersji pierwszego zdjęcia powierzchni Marsa, przekazanego na Ziemię przez amerykański pojazd kosmiczny „Mariner-4". Zdjęcie to zostało wykonane z odległości 14400 km od powierzchni planety. Pokazuje ono rejon Marsa zwany „Elysium", położony w pobliżu bieguna północnego. Transpozycja otrzymanych z „Marinera-4" sygnałów została dokonana dwoma różnymi metodami. Stąd niewielkie różnice między dwoma wersjami tego zdjęcia.

CAF Photofax

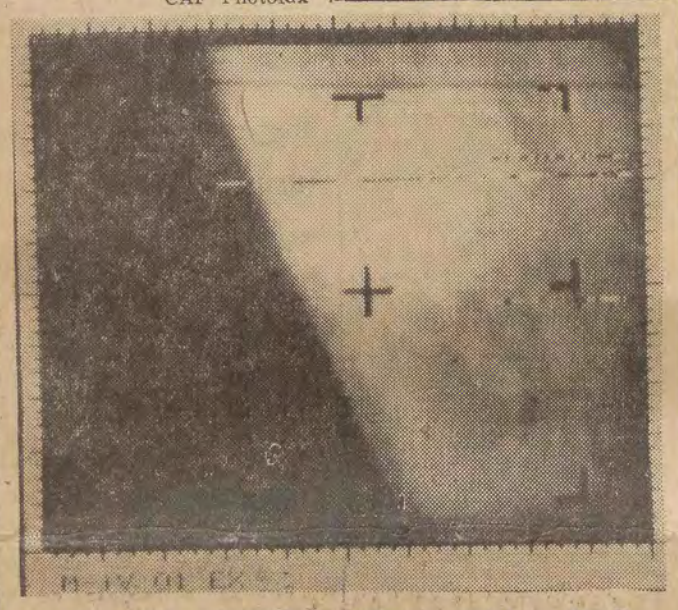

(O nowych sukcesach w kosmosie czytaj na str. 2)

Walki w Wietnamie płd.
Pirackie naloty na DRW

Rozmowy McNamary

Wielkie bombowce amerykańskie „B-52" atakowały w sobotę powstańców południowowietnamskich po raz czwarty w ciągu miesiąca.

Samoloty zrzuciły 500 ton bomb na domniemane pozycje partyzanckie w rejonie przełęczy Mang Jang koło miasta Pleiku.

Odrzutowce amerykańskie dwukrotnie bombardowały w sobotę miejscowość Ham Rong w DRW, o 130 km na południe od Hanoi.

Amerykański minister obrony Robert McNamara kontynuował w sobotę w Sajgonie rozmowy na temat sytuacji wojskowej. W piątek reżim południowowietnamski „poprosił McNamarę o zwiększenie liczebności wojsk amery-

(A) Dalszy ciąg na str. 2

„...Nie jesteście rządem, jeżeli nie możecie podjąć żadnej decyzji. Jesteście warchołami, którzy chcą zburzyć Europę. Pozostawię was samych z waszymi kłopotami (...). Pana argumenty to tylko zbrodniczy pomysł wywołania rozłamu za pomocą waszego liberum veto... Jeżeli chcecie pobić Rosję, zostawię to wam. Mam wrażenie, że jestem w domu obłąkanych. Nie wiem, czy rząd brytyjski będzie was nadal uznawał..."

O tej i o innych rozmowach prowadzonych przez Churchilla z Mikołajczykiem czytaj w następnym odcinku materiałów

„DYPLOMACJA A SPRAWY POLSKI".

- **pasjonujące rozgrywki polityczne**
- **sensacyjne oświadczenie Churchilla, Roosevelta, Stalina**
- **kulisy konferencji międzynarodowych**

W NAJBLIŻSZY WTOREK, 20 LIPCA!

Z ŻYCIA WYJĘTE

Przez wieki całe pisano wyłącznie o miłości między kobietą a mężczyzną. To znaczy pisarze wylewali atrament, a kobiety w tym czasie łzy. Ostatnio zamiast na temat miłości, pisze się, mówi i wylewa atrament oraz farbę drukarską, na temat rozwodów, co wcale nie przeszkadza kobietom nadal łzy wylewać. Zmienia się bowiem tylko jakość i kolor atramentu — łzy są płynem trwałym.

Zrodził się jednak szablon o mężczyznach — draniach, łobuzach i pijakach, którzy najpierw piją, potem biją, a na końcu odchodzą w siną dal i w dodatku nie chcą płacić alimentów. I o kobietach pokrzywdzonych, bezradnych, nieszczęśliwych i porzuconych. Najokrutniejsze, że ten schemat jest prawdziwy. Jego wadą jest tylko to, że jest schematem.

„Życie Warszawy" wychodząc życiu naprzeciw postanowiło ów schemat cokolwiek nadkruszyć. Ponieważ przez 20 lat drukowało listy i artykuły kobiet w obronie kobiet, więc dla przeciwwagi od 2 miesięcy drukuje wyjątki listów pokrzywdzonych mężczyzn. Oczywiście po-

Pokrzywdzeni mężczyźni

krzywdzonych przez kobiety. Widocznie zwykłe poczucie sprawiedliwości podyktowało redaktorom ten odruch; czy może gest. Nadeszło do redakcji mnóstwo listów. Biorąc pod uwagę męską powściągliwość i niechęć do zwierzeń, należy się domyślać, że tych pokrzywdzonych mężczyzn jest dość pokaźny procent.

Nasuwa się więc pytanie, jak mają się oni bronić. Cały aparat sądowy, prokuratorski, zwierzchnicy i opinia publiczna jest nastawiona na obronę kobiet. Trudno wyobrazić sobie mężczyznę, który pójdzie poskarżyć się zwierzchnikowi na złą żonę. Dlatego, choć liczba pokrzywdzonych przez żony mężów jest o wiele mniejsza, ich tragedia jest większa.

Oto przykład. Ryszard D. rozszedł się z żoną. Sąd przyznał żonie tysiąc złotych alimentów na dwoje dzieci. Lecz dzieci (9 i 12 lat) nie chciały być z matką, przyszły do ojca i przez cały rok ojciec je wychowywał, karmił, odziewał płacąc jednocześnie żonie alimenty. Nawet dodatek rodzinny także żona pobierała. Dodajmy, że kobieta nie próżnowała w tym czasie. Ponieważ mąż jest nauczycielem, więc chodziła do Wydziału Oświaty szkicować zwierzchnikom jego obraz. Możemy się domyślać, że był to obraz w kolorach bardziej niż ciemnych. Zwierzchnicy, chcąc zahamować zbyt częste wizyty rozsierdzonej małżonki, zaproponowali mężowi, aby się zwolnił na własną prośbę. Odbył się mniej więcej taki dialog:

— Jeśli macie coś przeciwko mnie, sprawdźcie i dajcie zwolnienie. W końcu jestem 16 lat nauczycielem i nigdy nie było pod moim adresem żadnych zarzutów natury moralnej czy zawodowej.

— Do zwolnienia, niestety, podstaw nie mamy. Ale możemy was pozbawić godzin nadliczbowych.

I pozbawiono. Tak więc zamiast 2.500 zł miesięcznie, mężczyzna zaczął otrzymywać tylko 1.350 zł, z czego tysiąc złotych inkasował komornik, a za 350 zł utrzymywał siebie i dwoje dzieci. W innym kraju za te pieniądze na pewno by wraz z dziećmi dawno umarł z głodu i problem, że się tak wyrażę, razem z nim umarłby śmiercią naturalną. Ale Polska jest krajem cudów, wiadomo nie od dziś, że każdy Polak więcej wydaje niż zarabia.

Uogólnień oczywiście nie będzie, albowiem takie wypadki należą do wyjątków.

KAROL BADZIAK

Zdjęcie to (wypożyczone z miejscowych zbiorów prywatnych) pochodzi sprzed lat -nastu, gdy R. Serafinowicz był pracownikiem „Dziennika Łódzkiego".

On wytyczył najkrótsze trasy kosmiczne

Spotkanie z Ary Szternfeldem

(Korespondencja własna z Moskwy)

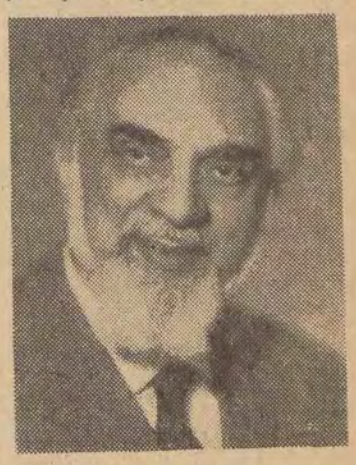

Ary Szternfeld — to nazwisko zna cały cywilizowany świat. Piszą o nim gazety na Wschodzie i na Zachodzie. To on wyliczył najkrótsze i paliwowo najbardziej ekonomiczne trasy lotów do różnych planet, orbity sputników — na wiele lat przed „ich okresem"; ma też niemały techniczny udział w radzieckich osiągnięciach w podboju Kosmosu. Jego prace zostały wydane w 31 językach, w 35 krajach świata.

Na zdjęciu: fragment artykułu poświęconego prof. Szternfeldowi, jaki ukazał się w rzymskim piśmie „Paese Sera".

Mercoledì 3 marzo 1965 PAESE SERA

Ha sessanta anni Ary Sternfeld

L'anticipatore dello sputnik

di AUGUSTO LIVI

Grosso, capelluto, pingue, con due sopracciglia cespugliose che si impennano maefistofelicamente verso le tempie, e con un sorriso innocente che a tratti disarma il suo volto massiccio come una rupe architettata, Ary Abramovic Sternfeld è uno di quei personaggi moscoviti — lui venuto da lapido lontano a insegnare la cosmonautica — che transitano per le vie della capitale sovietica, sbalorditi o in sopravveste chiara o in abito di lana, secondo le stagioni, come

tica: 137 pagine di modestissima stampa, ma con tavole piene di cifre, formule e cataloghi di stelle, «ad ausilio delle scuole medie e dei dilettanti», a 24 copechi — 165 lire al cambio — e con una tiratura di 4785 copie. Una foto ricordo ritrae questo pioniere della matematica del cosmo insieme a Nikolaiev e Popovic, che debbono anche ai suoi calcoli la loro avventura spaziale, e che una volta scesi andati a prendere il

Ma il personaggio Sternfeld entra in un racconto anche più curioso nella cornice dei rapporti «mentali» fra l'Occidente e l'URSS. Il «pianeta Russia». Nel 1955 un giornalista del francese «Monde» lesse un articolo di Sternfeld, e si divertì molto a quelle sparate di fantascienza socialista. «I russi — annotò con incredulo ironia — non dubitano neppure un istante del fatto che essi saranno i primi rappresentanti del genere umano a compiere un

Moskwa powitała mnie ulewnym deszczem. Moskwiczanie obdarzeni sporym poczuciem humoru — twierdzą, że to dobry omen. Rzeczywiście... Po drodze z lotniska Szeremietiewo, na które „Il-18" przyleciał z Okęcia po 110 minutach lotu, zepsuł się samochód i stumetrówkę z walizką w ręku musiałem przebiec (z metą — w metro) pod strumieniami spadającej z chmur wody.

Ale prawdziwie przykra niespodzianka dopiero mnie czekała.

Następnego dnia pod wieczór wybrałem się z wizytą do prof. Ary Szternfelda. Była akurat niedziela, co zwiększało wydatnie szanse, że zastanę tego wybitnego badacza kosmosu w domu. (Przeklinałem w duchu własne roztargnienie: notes z numerem telefonu prof. Szternfelda zostawiłem w Łodzi — musiałem więc zdecydować się na niezręczność nie zapowiedzianej wizyty, jako, że numer ten, ze względu na spokój uczonego, należy do „zastrzeżonych").

7-piętrowy blok. Wysoki parter i prosta, skromniutka tabliczka z imieniem i nazwiskiem, ledwie czytelna w słabo oświetlonej klatce schodowej. To właśnie tu. Naciskam dzwonek.

— Kto tam? — rozlega się zza drzwi młody kobiecy głos.

(Dalszy ciąg na str. 3)

„Wielka gra" to derby teleturniejów

— mówi Ryszard Serafinowicz

— GDYBYM JA SIĘ NIE DENERWOWAŁ, AUDYCJA BYŁABY NIEDOBRA... — MÓWI RYSZARD ZBIGNIEW SERAFINOWICZ, TEN, KTÓRY ZADAJĄC KOLEJNE PYTANIE PRZYPRAWIA O DRŻENIE ZAMKNIĘTEGO W KABINIE DELIKWENTA, A NAS, TELEWIDZÓW, NIERZADKO ZMUSZA DO REWIZJI WŁASNEGO ZASOBU WIEDZY.

NASZE WYWIADY

— Cieszymy się, gdy kolejarza pasjonuje historia, a inżyniera muzyka. Chcemy „Wielką grą" rozbudzać pęd do wiedzy pozafachowej. Uczestnicy mogą zabłysnąć w trzydziestu paru dziedzinach. Niektórym to nie wystarcza. Otrzymujemy listy domagające się... pszczelarstwa, esperanto, młodzi chcą sportu i filmu. Ale my jesteśmy twardzi. Nie spełnia przecież większej społecznej funkcji pytanie w rodzaju: kto w 1932 r. strzelił kolejnego gola? Mamy zresztą teleturnieje sportowe i filmowe, lecz „Wielka gra" to derby...

— Ilu uczestników już starłowało?

— Chyba ze 150. Zaczęliśmy jesienią 1962 r. i dotychczas mieliśmy sześciu laureatów.

— Czy wbrew regulaminowi próbują się czasem wślizgnąć do „Gry" specjaliści z danej dziedziny?

— To by się raczej nie udało — wtrąca Bogdan Miś, znany nam dobrze z wielu teleturniejów. — Przez cały czas audycji siedzę przy telefonie i odbieram dziesiątki uwag od telewidzów. Niektóre w rodzaju: Pan X studiował medycynę! Pan Y jest prawnikiem, a „gra'" z historii.

Kiedyś Zbyszek dał zawodnikowi dodatkowe pytanie i natychmiast spadła na mnie lawina telefonów, żeby nie ułatwiać...

— A ja tylko przypomniałem mu to, co już przed chwilą nam powiedział — wyjaśnia p. Serafinowicz. — Tego rodzaju „subtelności" mamy więcej. Oczywiście w sprawach merytorycznych sięgamy zawsze do opinii wybitnych specjalistów, jak prof., prof. Krzyżanowski, Zonn, dr Gadomski, doc. Serkowski czy doc. Samsonowicz.

— Niech pan opowie, jak wygląda cały mechanizm „Wielkiej gry"?

— Zaczyna się od zgłoszenia pisemnego. Po pewnym czasie urządzamy eliminacje w jednym z miast dla kandydatów z różnych dziedzin. Przeważnie polegają one na wypełnieniu arkusza testowego z 15 pytaniami. 11 odpowiedzi trafnych kwalifikuje do rozpoczęcia gry. Na ogół udaje się to co czwartemu. Dwa tygodnie przed audycją kandydat do 25 tysięcy zł i sławy dostaje depeszę z opłaconą odpowiedzią i potwierdza gotowość przyjazdu. Na godzinę przed audycją mała próba reżyserska: jak się poruszać przed kamerą itp. Wreszcie pytanie za 50 złotych... Uczestnicy mają zwykle szaloną tremę. Aż do stawki 400 zł staramy się im pomóc...

Przy pytaniu za 800 zł kończą się wszelkie względy. W pierwszej rundzie można wspiąć się tylko do wysokości 1.600 zł. Droga do „Grand Prix" ma pięć etapów.

— W ostatnich grach szło o wysokie stawki...

— Tak, od paru miesięcy mamy falę świetnych zawodników. Aż przyjemnie z nimi pracować.

— Co naszego księgowego przyprawia o zmartwienie — dodaje Bogdan Miś.

— Skoro już jesteśmy niedyskretni — jaką rolę (poza widzialną) spełnia pełna uśmiechu pani Rostocka?

— Joanna pełni honory domu wobec naszych gości, a przede wszystkim walczy z ich tremą. Niejednego siła wypycha do odpowiedzi.

— Szafa pancerna kryjąca wszelkie dokumenty „Wielkiej gry", pomysłowa scenografia i publiczność zgromadzona w małej salce — wszystko to ma w tradycji turnieju nad turniejami swoje miejsce...

— Publiczność, to przeważnie stali bywalcy, ludzie z warszawskich zakładów pracy. Pewien starszy pan zwykle nam doradza, komentuje. Nieraz mamy kłopot z nadkompletem...

— Co jeszcze mam zanotować?

— Proszę bardzo serdecznie pozdrowić wszystkich aktualnych, dawnych i przyszłych uczestników „Wielkiej gry" i jej telekibiców.

Rozm.:
IRENA SOLIŃSKA

10-lecie PKIN

W sobotę minęło 10 lat od chwili przekazania Warszawie daru narodów Związku Radzieckiego — Pałacu Kultury i Nauki.

Przed południem w Sali Marmurowej otwarta została wystawa pn. „10 lat Pałacu Kultury i Nauki w służbie narodu".

Na zaproszenie Zarządu Głównego TPP-R, Zarządu Pałacu Kultury i Nauki oraz Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych przybyła w sobotę do Warszawy 6-osobowa delegacja byłych budowniczych Pałacu Kultury i Nauki.

Zbudowana w ZSRR superrakieta posłuży do lotów na Księżyc?

Stacja badawcza „Proton-1"

najcięższym ładunkiem użytecznym wyrzuconym w kosmos

Wiadomość o umieszczeniu przez ZSRR na orbicie wokółziemskiej wehikułu naukowego o masie użytecznej 12,2 tony, zrodziła wśród naukowców zachodnich falę przypuszczeń, iż Związek Radziecki wypróbowuje superrakietę do lotów załogowych na Księżyc.

Radziecka stacja kosmiczna „Proton-1" krąży wokół Ziemi od piątku. Jest ona najcięższym ładunkiem użytecznym, jaki kiedykolwiek wyrzucono w przestrzeń kosmiczną. Jednakże z piątkowego komunikatu TASS o locie stacji zdaje się wynikać, iż najważniejsze w tym eksperymencie było zastosowanie potężnej rakiety nośnej nowego typu.

Kenneth Gatland, wiceprezes Brytyjskiego Towarzystwa Międzyplanetarnego, oświadczył w Londynie, że jego zdaniem nowa rakieta radziecka jest przeznaczona dla ekspedycji księżycowych.

Gatland dodał, że radziecki kosmonauta Jurij Gagarin powiedział mu na Kongresie Międzynarodowej Federacji Astronautycznej w Paryżu w roku 1963, iż wysłanie ludzi na Księżyc i zmontowanie stacji kosmicznej na orbicie wokółziemskiej są częścią tego samego problemu.

Montując statek księżycowy na orbicie wokółziemskiej ZSRR, zdaniem Gatlanda, może wyraźnie wygrać wyścig do Księżyca. Już bowiem obecna rakieta radziecka wystarczyłaby do umieszczenia na orbicie wokółziemskiej segmentów tak wielkich, iż z 4 do 6 z nich udałoby się zmontować w przestrzeni kompletny statek księżycowy.

L. Breżniew w Bukareszcie

Na zaproszenie KC Rumuńskiej Partii Robotniczej przybyła w sobotę na IV Zjazd RPR delegacja KPZR z I sekretarzem KC KPZR Leonidem Breżniewem na czele.

Delegacja KP Chin udała się do Rumunii

Wczoraj rano opuściła Pekin, udając się specjalnym samolotem do Bukaresztu delegacja KP Chin, której przewodniczy sekretarz generalny Komitetu Centralnego partii Teng Siao-ping.

Raport U Thanta o wydarzeniach w Dominikanie

Sekretarz generalny ONZ U Thant opublikował w oparciu o informacje swego specjalnego przedstawiciela w Santo Domingo, Mayobre, kolejny raport dla Rady Bezpieczeństwa w sprawie sytuacji w Dominikanie. Żaden z dotychczasowych raportów nie zawierał tak pesymistycznej oceny sytuacji, a zwłaszcza nie wykazywał tak wyraźnie możliwości przekształcenia się obecnego stanu rzeczy w powszechną rewolucję ludową.

Winę za wszystkie wypadki strzelaniny od 19 czerwca do 16 lipca (z jednym tylko wyjątkiem) raport przypisuje pośrednio lub bezpośrednio wojskom Imberta.

Raport zawiera bardzo poważne oskarżenia władz dominikańskich na prowincji (tzn. policji i żandarmerii podlegającej Imbertowi). Mayobre wręcz stwierdza, że zanotowano liczne wypadki naruszenia praw człowieka, a we wsiach i miasteczkach dominującym uczuciem jest strach.

Raport opisuje nieudaną próbę powstania w miejscowości San Francisco de Macoris, przy czym stwierdza, że było ono rezultatem desperackiego zrywu ludności, a „wpływów komunistycznych" nie udało się ustalić.

Święto radzieckiej Litwy, Łotwy i Estonii

Radzieckie Republiki Litwa, Łotwa i Estonia obchodzą swoje 25-lecie.

W sobotę odbyła się w Wilnie uroczysta akademia. Na akademię przybył m. in. członek Prezydium i sekretarz KC KPZR, Michaił Susłow.

☆ ★ ☆

W stolicy Estonii, Tallinie, odbyło się w sobotę uroczyste posiedzenie KC Komunistycznej Partii, Prezydium Rady Najwyższej i Rady Ministrów Estonii, poświęcone 25 rocznicy tej Radzieckiej Republiki Socjalistycznej.

W posiedzeniu uczestniczył Anastas Mikojan.

☆ ★ ☆

Dziesiątki tysięcy osób zebrało się w sobotę w uroczyście udekorowanym parku Rygi. Na wiecu m. in. wygłosił przemówienie przewodniczący Rady Ministrów ZSRR A. Kosygin.

Delegacja polska powróciła ze Światowego Kongresu Pokoju

W sobotę powróciła do Warszawy delegacja polska na Światowy Kongres na rzecz Pokoju, Niezawisłości Narodów i Powszechnego Rozbrojenia, który obradował w Helsinkach.

Powódź w Korei płd.

Powódź największa od 70 lat nawiedziła Koreę południową. W sobotę liczba ofiar śmiertelnych osiągnęła 74. Kilkadziesiąt innych osób znajduje się na liście zaginionych, około 140 tys. ludzi pozostało bez dachu nad głową.

Powódź dotknęła najbardziej stolicę Korei południowej, Seul.

Incydent francusko-amerykański

Wojskowy samolot USA naruszył obszar powietrzny Francji

Władze francuskie ujawniły incydent bez precedensu w dotychczasowych stosunkach francusko - amerykańskich. W piątek o świcie wojskowy samolot Stanów Zjednoczonych naruszył zakazany obszar powietrzny nad fabryką nuklearną Pierrelatte, położoną w dolinie Rodanu na południe od Lyonu. Fabryka ta wytwarza wzbogacony uran niezbędny do produkcji jądrowych bomb francuskich. Myśliwce francuskie otoczyły samolot amerykański, wzywając pilota do natychmiastowego powrotu do swej bazy w Niemieckiej Republice Federalnej. Myśliwce „eskortowały" samolot do granicy.

Agencja France Presse podkreśla, że władze francuskie ujawniają pierwszy tego rodzaju incydent. Wszczęto śledztwo.

Rzecznik ambasady Stanów Zjednoczonych w Paryżu oświadczył, że „nic nie wie" o tej sprawie. Jak donoszą z Waszyngtonu, Departament Stanu i Pentagon odmawiają chwilowo wszelkich komentarzy na ten temat.

Burza nad woj. łódzkim

Wiele szkód wyrządziła burza w województwie. Straż pożarna zanotowała 8 pożarów, największy z nich, który pociągnął za sobą 80 tys. zł strat, miał miejsce w Lubani, pow. Rawa Maz. Kilka zakładów pracy uległo zalaniu przez wodę.

★ LĄDOWANIE ZAŁOGI NA CZERWONEJ PLANECIE WYMAGAŁOBY SPECJALNYCH SKAFANDRÓW. ★ NA MARSIE NIE MA TLENU I ROZWINIĘTYCH FORM ŻYCIA?

Następne zdjęcie Marsa bardziej ostre

Z ośrodka naukowego w Pasadenie nadeszła wiadomość, że wehikuł automatyczny „Mariner-4" przesłał drugie i trzecie zdjęcie planety Marsa z serii 21 obrazów zarejestrowanych na taśmie. W ośrodku stwierdza się, że kolejne zdjęcia mają większą ostrość aniżeli pierwsze z nich dokonane z odległości 10.500 mil. Oto spostrzeżenia uczonych po wstępnej analizie informacji przekazanych dotychczas przez „Marinera-4": atmosfera Marsa jest zbyt cienka, aby mogły tam istnieć jakieś formy życia, chociaż mogłyby się tam rozwinąć formy nie znane na Ziemi; lądowanie załogi ziemskiej na tej planecie wymagałoby specjalnych skafandrów, uwzględniających tamte warunki atmosferyczne; planeta Marsa wydaje się nie zawierać tlenu; atmosfera Marsa rozpościera się na wysokość nie większą niż 13 km, jest więc o połowę cieńsza niż atmosfera ziemska, a jej gęstość wynosi zaledwie 1—2 proc. gęstości atmosfery ziemskiej.

Sytuacja w Wietnamie

(A) Dokończenie ze str. 1

kańskich w południowym Wietnamie". Dwa dni przedtem szefowie sztabów sił zbrojnych USA wypowiedzieli się za wysłaniem do Wietnamu w ciągu najbliższych 5 miesięcy przeszło 100 tys. żołnierzy amerykańskich.

Władze sajgońskie ponoszą coraz większe straty w walkach o utrzymanie połączeń drogowych i kolejowych między stolicą i prowincją. Wiele miast południowego Wietnamu otrzymuje dostawy wyłącznie drogą powietrzną. Wskutek ataków powstańczych na środki transportu Sajgon otrzymał w zeszłym miesiącu o 10 tys. ton ryżu mniej niż zaplanowano. Ryż przywożą obecnie do Sajgonu wielkie konwoje dżonek, eskortowane przez okręty wojenne i myśliwce odrzutowe. W stolicy południowego Wietnamu musiano wprowadzić częściowe racjonowanie żywności.

1 września br.

Początek nowego roku szkolnego

Minister oświaty wydał zarządzenie ustalające termin rozpoczęcia zajęć szkolnych w najbliższym roku nauki.

W szkołach ogólnokształcących, zawodowych i zakładach kształcenia nauczycieli rok szkolny 1965—1966 rozpocznie się 1 września.

Rzym

Ambasador Algierii o losach Ben Belli

Grupa parlamentarzystów włoskich (komunistów i socjalistów) wystosowała niedawno list do ambasadora Algierii w Rzymie z prośbą o podanie informacji o losie byłego przywódcy Algierii Ahmeda Ben Belli. W dniu 16 bm. ambasador algierski we Włoszech, Taieb Boulharouf oświadczył, że jest upoważniony przez rząd do podania wiadomości, iż zdrowiu Ben Belli nic nie zagraża. Przebywa on nadal w więzieniu.

Wyjazdy prywatne z Polski do ZSRR bez wiz

Ministerstwo Spraw Zagranicznych informuje, że:

I. Stosownie do zawartego między PRL a ZSRR porozumienia, został zniesiony z dniem 15 bm., na zasadzie wzajemności obowiązek posiadania wiz przy wyjazdach z Polski obywateli polskich na pobyt czasowy do ZSRR w sprawach prywatnych, na podstawie uwierzytelnionych zaproszeń;

a) od dalszych krewnych i znajomych stale zamieszkałych w ZSRR,

b) od krewnych obywateli polskich przebywających w ZSRR czasowo, co najmniej sześć miesięcy w charakterze służbowym lub w innych sprawach (studenci, aspiranci, praktykanci itp.).

Uwierzytelnianie zaproszeń i wyjazdy bez wiz odbywają się na zasadach dotychczasowych.

Powyższe ma odpowiednie zastosowanie przy przyjazdach z ZSRR obywateli radzieckich na pobyt czasowy do Polski.

II. Obywatele polscy udający się do Rumuńskiej Republiki Ludowej i Ludowej Republiki Bułgarii na podstawie dowodów osobistych z wkładkami paszportowymi, są zwolnieni obecnie — w przypadku tranzytu przez terytorium ZSRR — od obowiązku posiadania radzieckich wiz przejazdowych.

Zbliża się zakończenie pierwszego turnusu kolonii i obozów

Od 19 bm. wracać będą dzieci z pierwszego turnusu kolonii i obozów wypoczynkowych. Największe nasilenie przyjazdów nastąpi w dniach 20—26 bm.

W bm. przebywało na koloniach i obozach ogółem blisko 550 tys. dziewcząt i chłopców, a ok. 120 tys. skorzystało z wczasów w mieście i półkolonii. W porównaniu z ub. rokiem wzrosła znacznie liczba uczestników tzw. małych form wczasów (w ciągu całych wakacji ponad 1200 tys.).

Według opinii wizytatorów, wyposażenie placówek kolonijnych w materiały i sprzęt było w br. nieco lepsze.

Na sierpniowy turnus wyjedzie w dniach 22—27 bm. (głównie pociągami specjalnymi, a do bliżej położonych miejscowości autobusami i środkami lokomocji zakładów pracy) ok. 350 tys. dzieci.

Ulewny deszcz z gradem ale tylko nad Teofilowem...

Wczoraj ok. godz. 13 nad Teofilowem (w rejonie końca ul. Lutomierskiej, Limanowskiego i Aleksandrowskiej) po wyładowaniach atmosferycznych spadł ulewny deszcz połączony z gradem wielkości laskowych orzechów.

W przeciągu kilkunastu dosłownie minut jezdnie tych ulic zamieniły się w rwące potoki. Na ul. Limanowskiego tylko co odważniejsi kierowcy próbowali „przepłynąć" zagrożoną strefę. Co ciekawsze, że o kilkadziesiąt metrów „przed" i „za" tym rejonem — nie spadła w tym czasie nawet kropla deszczu.

Podczas burzy od wyładowania atmosferycznego zginął na miejscu Józef Makówka, zam. w Aleksandrowie. 55-letni mężczyzna schował się nieostrożnie pod drzewem, w które uderzył piorun.

Rozmowy Harrimana w Moskwie

Specjalny ambasador prezydenta Johnsona, Averell Harriman, który, jak już doniosła prasa, bawi obecnie z prywatną wizytą w Moskwie, spotkał się w sobotę z radzieckim ministrem rolnictwa, Mackiewiczem. Przy rozmowie — o której treści nic dotychczas nie wiadomo — był obecny ambasador amerykański w ZSRR, Kohler.

Jest to już drugie spotkanie Harrimana z przedstawicielami rządu radzieckiego. 15 bm. odbył on trzygodzinną rozmowę z premierem Kosyginem, po której oznajmił, iż przekabłował „pewne istotne informacje" prezydentowi Johnsonowi, czyni tak bowiem zawsze, ilekroć uważa, że jest coś ważnego do zakomunikowania.

Agencja Associated Press doniosła, iż prezydent Johnson przystąpił do studiowania poufnego raportu nadesłanego przez Harrimana.

Harriman był w swoim czasie ambasadorem USA w Związku Radzieckim. Przypuszcza się, że jego wizyta w Moskwie potrwa do połowy przyszłego tygodnia.

Przykra i oburzająca sprawa

„Gaston de Cerizay" pisze o Polsce

Nazwiska Gaston de Cerizay, którym sygnowane były wkazujące się od szeregu miesięcy w emigracyjnej „Kulturze" artykuły o Polsce, próżno by szukać w rejestrach światowego dziennikarstwa. I nic dziwnego, bowiem — jak się dowiedzieliśmy z ogłoszonych ostatnio w naszej prasie informacji Generalnej Prokuratury — jest to tylko pseudonim, pod którego przyłbicą kryje się Stanisław Cat-Mackiewicz.

Wiele „faktów", zawartych w podpisanych przezeń publikacjach „Kultury", mija się po prostu z prawdą; jak choćby informacje o rzekomym aresztowaniu 20 asystentów UW („Kultura" — nr 3/65) za ich „sympatie" do „listu 34". Wyraźnie wrogi i paszkwilancki charakter mają również takie stwierdzenia, jak np. „...Za czasów Stańczyka, za Zygmunta Starego, Polska była krajem wolności; dziś jest domem niewoli..." („Kultura" — nr 10/64). „Smutne jest to życie w niewolniczej Polsce". („Kultura" — nr 6/65). Ten ostatni artykuł, zatytułowany „Literaci warszawscy a prorosyjskość doktryny Hallsteina", zawiera szczególnie złośliwy i tendencyjny opis naszej sytuacji gospodarczej i kulturalnej oraz z gruntu fałszywą, dezinformującą ocenę polityki zagranicznej Polski zwłaszcza wobec Związku Radzieckiego i Niemiec. Tego rodzaju publikacje mają już charakter nie tylko niewybrednego paszkwilanctwa, na które można ostatecznie zareagować wzruszeniem ramion, ale są świadomym wrogim działaniem; mogącym przynieść — zwłaszcza na arenie międzynarodowej — szkodę naszemu państwu.

Cat-Mackiewicz zawarł pisemną umowę o współpracę z redaktorem „Kultury", Jerzym Giedroyciem. Giedroyć zobowiązał się przekazywać w zamian na konto Mackiewicza po sto dolarów miesięcznie. O poziomie moralnym i kulisach tej transakcji świadczy wymownie fakt, że paryski kontrahent nie dotrzymał obietnicy i swojemu „korespondentowi" w kraju wysyłał jedynie po... 49 dolarów miesięcznie.

* * *

Cała ta przykra i oburzająca sprawa nie ogranicza się, niestety, do osoby Cata-Mackiewicza. Podobną działalność prowadził — w ścisłym z nim porozumieniu — inny obywatel polski, January Grzędziński. Dochodzenie ujawniło tu szczegóły wyjątkowo żenujące i kompromitujące z punktu widzenia zasad zwykłej godności obywatelskiej. Oto np. w toku prób przekazania za granicę paszkwilanckich materiałów publicystycznych jeden z przyjaciół J. Grzędzińskiego — spełniając jego życzenie, po prostu... wsunął je pod drzwi warszawskiego biura pewnej zachodniej agencji prasowej. Sam Grzędziński nachodził również, nieraz wręcz natrętnie, zachodnich korespondentów akredytowanych w Warszawie i przekazywał im różnego rodzaju nieprawdziwe informacje polityczne.

Niezgodna z obowiązkami obywatelskimi była również omawiana już na łamach prasy — działalność publicystyczna Jana Nepomucena Millera, niegdyś krytyka i publicysty, który w latach 1961—64 ogłaszał w londyńskiej prasie emigracyjnej pod pseudonimem Stanisława Niemiry artykuły, szkalujące Polskę Ludową. Akt oskarżenia przeciwko J. Millerowi został już przekazany do Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy.

Wszystkie trzy przypadki — podkreślić to należy — pochodzą z peryferii naszego środowiska literackiego, charakteryzują po prostu tych trzech autorów. Pisarze polscy, przypomnijmy to, podjęli na plenarnym zebraniu Oddziału Warszawskiego ZLP w maju br. uchwałę, która uznaje współpracę z wrogimi Polsce ośrodkami propagandy za nie licującą z godnością ludzi pióra — obywateli naszego państwa.

* * *

Czy tylko złośliwy przypadek sprawił, że ostatnia publikacja Gastona de Cerizay sąsiaduje na łamach „Kultury" z głośnymi już artykułami o współpracy dywizji „SS-Galizien" i dowódcy „Ukraińskiej Armii Narodowej", generale Pawle Szandruku, którego emigracyjni przywódcy odznaczyli niedawno krzyżem Virtuti Militari?

Czyż nie jest poniżające i sprzeczne nie tylko z literą prawa, ale przede wszystkim z godnością obywatelską, że właśnie taką trybunę taki sposób publikowania swoich poglądów wybrał sobie obywatel Polski — Stanisław Cat-Mackiewicz?

I jeszcze „złośliwy przypadek": inny sąsiad Gastona de Cerizay na łamach „Kultury" (nr 1-2/65), W. A. Zbyszewski nazywa Cata-Mackiewicza przy okazji jakichś rozrachunków emigracyjnych „dinozaurem naszej publicystyki". Epitet może niezbyt taktowny, jak na koleżeńskie stosunki współpracowników tej samej redakcji, ale z pewnością bardzo trafny. Zwłaszcza w słowie: „naszej"... *)

J. K.

*) Są to fragmenty artykułu, zamieszczonego we wczorajszym numerze „Życia Warszawy".

Grecja

Kryzys polityczny

Jak donoszą z Aten, w sobotę podczas konferencji prasowej Andreas Papandreu, były wiceminister koordynacji, syn byłego premiera, określił sytuację w kraju, jako krytyczną. Dodał on, iż nowy rząd został powołany w sposób sprzeczny z konstytucją i wyraził opinię, że nie utrzyma się on, gdyż nie uzyska wymaganej większości w parlamencie z powodu opozycji Unii Centrum.

POGODA

Jutro początkowo zachmurzenie duże, okresami opady, w czasie dnia większe przejaśnienia.

Temperatura maksymalna 22 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków północno-wschodnich.

Jutro temperatura bez zmian.

KOBIETO, KOBIETO, czy tyle masz wad?

Jako kobieta z ogromnym zainteresowaniem przeczytałam pracę dwu kobiet*) o kobietach. Oświetla ona niby znany, a właściwie bardzo mało znany problem: pozycji społecznej kobiet w Polsce i dla porównania w innych krajach. Wszędzie jest ona niższa od pozycji mężczyzn — pod względem udziału we władzy, zajmowanych stanowisk i zarobków, nawet wtedy, gdy jest wyższa... pod względem wykształcenia.

SZCZYT JEST „SZCZYTEM MĘSKOŚCI"

Na całym świecie 18 kobiet czestniczy w rządach: 1 pre ier (Cejlon), 1 wicepremier RD), i 16 ministrów, w olsce 5 kobiet jest dyrekrami departamentów mini erstw, jedna — w Radzie ństwa, żadna — w ranze ambasadora. W komiach kodyfikacyjnych prakarnego i prawa rodzinne nie było ani jednej kobie

W ZSRR kobiety stanoią 28 proc. kierownictwa iministracji państwowej, 21 roc. kierowniczej kadry rtyjnej i związkowej. **Tak ięc szczyt władzy państwoej wszędzie jest „szczytem ęskości". Także w przemyśle, nauce i administracji.** W polskim **przemyśle** obiety stanowią 2,1 proc. yrektorów, 2,1 naczelnych żynierów, 6 proc. kierowków działów produkcyjych, 13,2 proc. kierowniów działów ekonomicznych, proc. księgowych. W SRR odsetek kobiet wśród yrektorów jest trzy razy iększy niż w Polsce, wśród acz. inżynierów — 8 razy, śród kierowników działów rodukcyjnych — 4 razy. W **nauce** — droga dla koet jest otwarta do stopnia oktora. Bariera zaczyna się np. w Polsce — powyżej teo szczebla. Kobiety stanoią 31 proc. wśród pomocniych pracowników nauki, 25 roc. wśród doktorów, 13 roc. wśród docentów, a zaedwie 3 proc. wśród kierow ików katedr. Nawet w tak feminizowanych akademiach nedycznych, kobiet — sahodzielnych pracowników auki — jest znikoma ilość 4 proc.).

W **administracji** — również prawdza się zasada — im yżej tym mniej kobiet. Obdzają one większość stanowisk niższych kategorii e wszystkich porównywaych krajach.

są dyskusje w stylu: czy kobieta powinna pracować, jak i argumenty o „wrodzonej niemożności" kobiet do obejmowania wysokich stanowisk. Sytuacja kobiet pod tym „stanowiskowym" względem jest podobna w różnych wysoko uprzemysłowionych krajach. Współczesny „problem kobiecy" w tych krajach sprowadza się już nie do walki o pracę dla nich czy dostęp do wykształcenia, lecz o udział kobiet w ośrodkach decyzjotwórczych, centrach kierowniczych, w najwyższym aparacie zarządzania.

Są one tam potrzebne nie dlatego, że są równe mężczyznom, ale dlatego, że są różne od nich. We wszystkich dziedzinach życia (a więc i we władzach) istnieje potrzeba równowagi pierwiastka męskiego i kobiecego. Dlatego ujemnym zjawiskiem jest i feminizacja zawodu lekarza w krajach socjalistycznych i maskulinizacja w USA. Fakt, iż w krajach socjalistycznych jest kobiet „na szczycie" nie mal równie mało jak i w kapitalistycznych, wydaje się autorkom pracy nie tyle kwestią charakteru czy kobiecych wad, co po prostu **kwestią czasu.** Przecież dopiero 60 lat temu kobiety przekroczyły po raz pierwszy progi uczelni...

IRENA DRYLL

*) M. Sokołowska i K. Wrocino — „Pozycja społeczna kobiet", Studia Socjologiczne nr 1 (16) 1965.

Warto dodać, że szczyt zarobków jest również „szczytem męskości". Kobiety we wszystkich krajach zarabiają mniej niż mężczyźni. Znikomy jest ich udział w najwyższej grupie zarobkowej. Tak np. wśród pracowników fizycznych w Polsce poniżej tysiąca zł zarabiało w 1962 roku 38,3 proc. kobiet, a tylko 10,3 proc. mężczyzn, **powyżej 2,5 tys. — 0,1 proc. kobiet i 19,9 proc. mężczyzn.** Wśród ogółu pracowników w USA poniżej tysiąca dolarów zarabiało w 1960 r. 40 proc. kobiet i tylko 17 proc. mężczyzn, zaś powyżej 5 tys. dolarów — 6 proc. kobiet i 41 proc. mężczyzn. Kobiety pracują na ogół w zawodach gorzej płatnych, na niższych stanowiskach i często przyznaje się im niższą grupę zaszeregowania („od"), niż mężczyznom („do") nawet wtedy, gdy zajmują identyczne stanowiska.

CZAS PRACUJE DLA NAS

Dzieje się tak mimo tego, że np. w Polsce więcej pracujących kobiet (20,5 proc.) niż mężczyzn (12,3 proc.) ma wykształcenie wyższe lub średnie, mniej (24,5 proc. — wobec 33 proc. wśród mężczyzn) niepełne podstawowe. Sprawa wykształcenia jest zresztą najlepszym dowodem na to, że czas mimo wszystko pracuje dla nas.

☆ ★ ☆

Liczba kobiet wśród ogółu pracujących wzrasta we wszystkich krajach. I tak np. **w ZSRR stanowi obecnie 47,1 proc., w Polsce 36 proc., w USA 34 proc.** (Jednocześnie, co warto również podkreślić, aktywność zawodowa w okresie największego nasilenia obowiązków rodzinnych, tzn. w latach 25—34, jest największa wśród Polek. Stąd też większe, niż gdzie indziej domowe kłopoty pracujących kobiet i kłopoty z kobietami w pracy). Spóźnione więc co najmniej o 100 lat

Tajemnice anonimu

— Pana syn na jaką uczelnię zdaje?
— Na uczelnię „X".
— Pan ma tam znajomości...
— Ale egzamin jest anonimowy...
— No to co, myśli pan, że nie wiedzą kto jest kto? To tak trudno rozszyfrować numer i osobę?

☆ ★ ☆

Nie takich i podobnych rozmów odbyło się pomiędzy znajomymi, których synowie i córki zdawali na wyższe uczelnie — statystyka nie odnotowała. Faktem jest, że ludzie stworzyli mity na temat sposobów rozszyfrowania anonimowości egzaminów i mity te towarzyszą co roku niepokojom i emocjom gry o wielką stawkę, czyli egzaminom wstępnym na wyższe uczelnie. Niepokój i emocja mają uzasadnienie, albowiem lata wyżu demograficznego stwarzają niezwykle ostrą konkurencję, w której, jak w sporcie, zwyciężają najlepsi.

NA PRZYKŁAD WAM

Jedną ze szkół, która co roku podejmuje decyzję przyjęcia najlepszego z kilku kandydatów na jedno miejsce jest Wojskowa Akademia Medyczna w Łodzi, jedyna uczelnia w kraju, kształcąca oficerów-lekarzy. Na jej przykładzie postaramy się rozszyfrować tajemnice anonimowości egzaminów.

ANONIMOWY KANDYDAT

W latach poprzednich szyfrowano kandydatów przy zgłoszeniach. W tym roku przyjęto inny tryb. Każdy egzamin pisemny miał swój szyfr. Napisaną pracę i osobno zaklejoną kopertę, zawierającą nazwisko, kandydat oddawał opiekunowi grupy, a ten przewodniczącemu komisji egzaminacyjnej, który stawiał numer na kopercie i na pracy w kolejności oddawania arkuszy egzaminacyjnych. Koperty z nazwiskami zamknięto w sejfie, aż do uzyskania ocen prac z komisji przedmiotowej. Jeżeli okazało się, że arkusz egzaminacyjny nr 5 otrzymał ocenę niedostateczną — szukano tego numeru na kopercie i wówczas dowiadywano się nazwiska autora pracy i wnoszono go na listę eliminowanych.

Siewca niewiary w pełną anonimowość nie jest usatysfakcjonowany. Pozostała przecież komisja. Może znają kandydata i kojarzą sobie z numerem? Może i znają. Sęk w tym, że pięć osób z komisji przedmiotowej otrzymuje po jednym z 5 odcinków arkusza egzaminacyjnego (nie go się po prostu) i każdy ocenia przypadające na niego odpowiedzi według jedynego wzoru (jak w telewizyjnej „Wielkiej grze", który wypisuje przewodniczący komisji egzaminacyjnej dopiero w trakcie trwania egzaminu. Wcześniej nawet on nie zna materiału egzaminacyjnego. Trudno byłoby więc wtajemniczyć pięciu członków komisji w pięć osobnych odcinków pracy i podpowiedzieć im technikę porozumienia.

GDZIE BYŁY PYTANIA?

Licząc się z tym, że egzamin ustny jest łatwiejszy, przygotowano kilka wariantów pisemnego materiału egzaminacyjnego tak dobranego, żeby przeciętny uczeń dał sobie z nim radę. Ośrodek metodyczny przy Kuratorium zweryfikował pytania. Z zachowaniem ścisłej tajności zostały zapieczętowane i powierzone kasie pancernej. Dopiero w dniu egzaminów rektor losował jeden z wariantów. Obowiązywał on wszystkich zdających. Egzaminy pisemne odbywały się jednocześnie: jeden przedmiot dla wszystkich w tym samym czasie (proszę zwrócić uwagę na trudności techniczne dla uczelni).

EFEKTY

Techniczna strona egzaminu była nie znana kandydatowi. Wielka niewiadoma, zawarta w treści egzaminacyjnej, nurtowała grupę zdających. Wynik ogólny był negatywny w 77 proc. Niedostateczne oceny z fizyki otrzymało 64,2 proc., z chemii — 44,9 proc., biologii — 30,1 proc., z języka obcego — 21,2 proc. Dla uczelni był to rachunek prosty, pozwalający wybrać najlepszych.

Czy czynnik emocjonalny nie odegrał tu dominującej roli?

Niewielką. Na ukończenie pracy dla kandydata dobrze przygotowanego wystarczała jedna godzina. Pozostawiono mu rezerwę jeszcze dwu godzin. Poinstruowano w jaki sposób przystąpić do pracy i jak ją sobie ułatwić. Przyczyna fiaska leży po prostu w niedostatecznym przygotowaniu do egzaminów. I rzecz charakterystyczna: ci, którzy pierwsi oddali pracę nie wykonali jej dobrze. Podobnie ostatni. Pierwsi uznali widocznie, że „nic więcej nie wymyślę" drudzy, że „może jeszcze coś wymyślę". Najlepsi byli ze środkowej grupy.

I jeszcze jedna ciekawostka: najlepiej zdają kandydaci pochodzenia chłopskiego i w trakcie studiów oni stanowią najmniejszy procent odsiewu. W czym tkwi sukces? We właściwej ocenie wartości wiedzy i ambicji jej zdobywania. Bez względu na rodzaj i technikę egzaminu.

ZOFIA TARNOWSKA

BB i szczęście

Brigitte Bardot

Jej pierwszy mąż, reżyser Roger Vadim powiedział: „Ona nie ma żadnego talentu, ale ma w sobie coś genialnego. I to coś jest wszystkim, co posiada".

Brigitte Bardot ma już 30 lat, od 14 lat jest aktorką. Na koncie bankowym posiada 5 milionów dolarów, na koncie artystycznym — dziesiątki filmów. Ale praca w filmie nigdy nie dawała jej zadowolenia. „Nudzi mnie to. Staram się być jak najlepsza, ale wiem, że nie jestem dobrą aktorką".

Przed trzema laty chciała skończyć z filmem, zacząć spokojne życie. „Wreszcie chcę być wolna, chcę być sobą, chcę znaleźć trochę przyjaźni". Ale doszła do wniosku, że odejście od filmu, to jeszcze większa samotność. „Pracując znajdę więcej przyjaciół, a w atelier — obrońców". Panicznie boi się fotoreporterów, na ulicy czuje się bezbronna.

Życie osobiste słynnej gwiazdy nie układa się szczęśliwie. Jej pierwszy mąż Roger Vadim „odkrył" ją, stworzył typ „a la Brigitte" (który teraz powiela zresztą z dobrymi rezultatami) i — rozszedł się z nią. Przyczyną odejścia był następny „Homo Brigittis" (tak nazywają typ mężczyzny, który odpowiada aktorce: ciemnowłosy, chłopięcy, ze skłonnościami do depresji psychicznych) — 25-letni aktor Jean Louis Trintignat. Romans trwał krótko, Trintignat powołany został do wojska, wyjechał do Niemiec, a BB do Hiszpanii, gdzie na krótko zaprzyjaźniła się z nieznanym aktorem Gustavo Rojo.

Następnym obiektem uczuć gwiazdy był Gilbert Becaud. Brigitte pojechała za nim do Genewy, a tam stali się pastwą dziennikarzy, którym piosenkarz zwierzył się wreszcie, że BB przeszkadza mu tylko, zwłaszcza, że jest on żonaty.

Następnego dnia, w swej garderobie BB zażyła potężną dawkę środków nasennych. Odratowano ją i szok nie trwał długo. W 1959 r. „panem Bardot" został Jacques Charrier. Ale szczęście znów nie trwało długo. Mąż został powołany do wojska i tam przeżył załamanie nerwowe. BB urodziła syna Nicolasa, ale nie wykazała instynktu macierzyńskiego. Dzieckiem zaopiekowała się niańka, a Jacques przeżył dwa następne ataki nerwowe, podczas jednego podciął sobie żyły.

Brigitte była wówczas zajęta kręceniem filmu „Prawda" i jego reżyserem Henri Clouzotem. Żona Clouzota, za przykładem męża BB, również podcięła sobie żyły. W 26 rocznicę swych urodzin Brigitte Bardot zrobiła to samo, po raz drugi targając się na życie. Przez 36 godzin była bliska śmierci, z trudem uratowano jej życie.

Dziś mówi, że była wówczas głupia i dziecinna. Dziś nie wierzy w istnienie wielkich tragedii. Czuje się, jakby miała 15 lat, chciałaby być wiecznie młoda i żyć wiecznie. Czy to poza, czy istotnie nowy stosunek do życia i świata? Trudno zgadnąć. Obecnie widuje się BB z Marokańczykiem Bobem Zaguri. Nie wiadomo właściwie kim on jest. Jedni mówią, że bogatym nierobem; inni, że kupcem brazylijskim. A Brigitte mówi: „Kochamy się, ale nie chcemy zniszczyć naszej miłości małżeństwem"

Mieszanka firmowa

KANCLERZ I LITERATURA

68-letni kanclerz NRF Ludwig Erhard wykazał się kompromitującą nieznajomością rodzimej literatury klasycznej. Kiedy podczas konferencji prasowej dyskutowano nad sprawą udziału firm amerykańskich w Targach Lipskich, kanclerz ze słodkokwaśnym uśmiechem powiedział: „Gdzie wszyscy kochają, tam Karol nie może samotnie nienawidzieć". Po czym dodał komentarz: „Jak to powiedziano w „Zbójcach".

Cytat ów pochodzi z pierwszego aktu „Don Carlosa" Schillera.

PREZYDENTÓWNA INCOGNITO

Lucy Baines Johnson, 17-letnia córka prezydenta Stanów Zjednoczonych, nakłada na swe czarne włosy srebrnoszarą perukę, gdy nie chce być rozpoznana na ulicach Waszyngtonu.

KSIĄŻĘCE ZACHCIANKI

Były student uczelni w Harvard, książę Aleksander, syn byłego króla Belgii Leopolda, porzucił ostatnio samochody, bary Brukseli i najnowszą narzeczoną. Pod wpływem lektury dzieł św. Tomasza z Akwinu, Aleksander postanowił wstąpić do klasztoru.

NOWY TARZAN

Mike Henry — 25-letni piłkarz z Los Angeles został zaangażowany przez Hollywood do roli Tarzana roku 1965. Jest on czternastym wcieleniem człowieka-małpy — od 1918 roku. Przed rozpoczęciem zdjęć w Meksyku, Henry zaprezentował rodzicom swój skąpy strój Tarzana.

Moskiewskie spotkania

Wieczór z Ary Szternfeldem

(Dokończenie ze str. 1)

Po krótkiej i nic nie wyjaśniającej wymianie zdań drzwi się uchylają. Właścicielka młodego głosu jest rzeczywiście młodą kobietą.

— Pan do profesora? Jestem jego córką. Maja... Niestety, mam dla pana przykrą wiadomość: papa od piątku znajduje się w szpitalu. Zapalenie płuc.

Co się stało?! Jaki stan profesora? — zasypuję p. Maję pytaniami i nagle spostrzegam, że siedzi ona naprzeciw mnie (bo prowadząc konwersację zdążyliśmy zawędrować do pokoju z okrągłym stołem, pustym łóżeczkiem dziecięcym i masą innych sprzętów), jakoś bardzo podenerwowana. Spogląda wciąż na czarną skrzynkę telefonu, wyłamuje palce i chaotycznie odpowiada na moje pytania.

— Nieszczęścia chodzą w parze. Zachorowała moja córeczka, Irinka — wyjaśnia, widząc moje pytające spojrzenie. — I właśnie oczekuję telefonu od męża, nie wiem jeszcze co stwierdzili lekarze...

Dzwoni telefon. Wycofuję się.

Następnego dnia, skoro świt, budzi mnie w pokoju hotelowym telefon. Dzwoni młodsza córka profesora, Ella (ach dziewczyna! — inżynier, poza tym czuła opiekunka taty, była wraz z prof. Szternfeldem w ubiegłym roku w Polsce).

— Pan podobno wybiera się z wizytą do papy, do szpitala? Błagam, niech pan tego nie robi: mnie wtedy nie wpuszczą, w tej klinice panuje srogi rygor!

Opowiadam o tym wszystkim profesorowi Szternfeldowi — i o codziennych „frontowych" komunikatach na temat stanu jego zdrowia, jakie uzyskiwałem przez telefon na przemian od Mai i Elli — parę tygodni później, gdy po wojażach po Kraju Rad wróciłem znów do Moskwy. Profesor śmieje się. Już jest zdrowy, podejmuje mnie herbatą i domowym ciastem w swym mieszkaniu.

W mieszkaniu? Raczej w jednym z miejsc swej pracy. Siedzimy w gabinecie uczonego. Patrzę z lekka oszołomiony na olbrzymie regały, pokrywające od góry do dołu długą ścianę gabinetu. Nie regały są imponujące, lecz ich zawartość: tysiące rękopisów Ary Szternfelda — wszystkie dotyczące kosmonautyki! — leżą równiutko poukładane na niezliczonych półeczkach, zaopatrzone numerami.

— To, oczywiście, tylko część moich prac — mówi gospodarz. — Takie podręczne, domowe archiwum.

Na biurku leży plik depesz gratulacyjnych. Biorę je do ręki. Z okazji 60-lecia, w związku z nadaniem Szternfeldowi tytułu doktora nauk technicznych honoris causa Akademii Nauk ZSRR. Z całego świata, w tym i z Polski. Jakoś nie ma wśród nich telegramów od łódzkich uczelni — z miasta, w którym napisał w 1933 r. słynny „Wstęp do kosmonautyki". Czyżby nie przysłano? Nie pytam o to gospodarza, pytanie jest z gatunku kłopotliwych.

Pochłonięci rozmową, spostrzegamy nagle, że minęła już godzina 24. Mieszkam w drugim końcu Moskwy, komunikacja miejska jest czynna do wpół do pierwszej. Mimo moich gorących protestów, uczony odprowadza mnie aż do stacji metro. Uśmiecha się i macha ręką — taki pozostaje w mej pamięci, gdy zjeżdżam schodami ruchomymi w dół.

JERZY GREBOWSKI

PANORAMKA

Organik Niezależny / od plam na słońcu, pogody i humoru Red. Naczelnego /

Artykuł wstępny

Tegoroczne lato charakteryzuje się dziwnymi ruchami migracyjnymi. Szczególnie w kierunku z północy na południe obserwuje się imigrację nadmorskich wczasowiczów, którzy przedterminowo załamali się psychicznie i wracają do rodzinnych miast, by w spokoju i cieple domowego ogniska dokończyć urlopu w myśl zasady, że najtańszy deszcz pada w domu. Niemniej ruch emigracyjny istnieje również. Tysiące skazanych na wczasy i urlopy wyjeżdża z małą w sercu nadzieją, że może się poprawi. Nie martwmy się (proponujemy to już zresztą nie po raz pierwszy), może jednak się poprawi.

WIADOMOŚĆ Z KRAJU

Niezwykłą troską o staranną obsługę klienta odznacza się krakowska spółdzielnia pracy „Galater" wyrabiająca m. in. temperówki do ołówków. Otóż do każdej takiej plastikowej temperówki,

w której tkwi żyletka, spółdzielnia dołącza metkę o rozmiarach 7 × 10 cm, drukowaną na papierze satynowym. Na metce opisane jest wszystko z gatunkiem i ceną produktu (1 zł 20 gr) włącznie. Można wyobrazić sobie, wobec masowej produkcji takich temperówek, ile zużywa się do tego papieru. A co najciekawsze — choć żyletki w temperówkach pękają błyskawicznie — nikomu dotychczas nie przyszło do głowy składać w tej sprawie reklamacji.

WIADOMOŚĆ Z ZAGRANICY

Pewien lekarz niemiecki odkrył, że kobiety najlepszą zdolność do pracy osiągają w wieku lat od 40 do 60. Tę szokującą tezę lekarz tłumaczy tym, że kobieta w owym okresie ma już mniejszą ilość obowiązków domowych i rodzinnych, dzieci bowiem dorastają i opuszczają dom. Nam się jednak wydaje, że obowiązki kobiety wcale nie zmniejszają się wraz z dorastaniem dzieci, zwiększa się natomiast obawa przed zwolnieniem z pracy — wiadomo — młodsze pracownice mają większe szanse utrzymania posady, niż stare. Czy aby nie stąd płynie owa wzmożona wydajność?

KĄCIK MEDYCZNY

Już dawno medycyna stwierdziła, że oglądanie

programów telewizyjnych w czasie posiłków jest szkodliwe dla zdrowia. Do tej opinii przyłączyły się psychologia i socjologia, które stwierdziły, że oglądanie telewizji w czasie posiłków wpływa na rozkład życia rodzinnego, uniemożliwia bowiem rozmowę z dziećmi i wciąganie ich w problemy życia rodzinnego, co zazwyczaj odbywa się właśnie przy stole.

My na ten temat mamy swoje własne zdanie: wolimy dobry obiad, niż zły program telewizyjny.

KRONIKA TOWARZYSKA

Jak się dowiadujemy, pewien lord oddalił ostatnio swego lokaja, zarzucając mu, że spoufalił się zanadto. Incydent ten poprzedziła następująca rozmowa:

— Podobno ostatniej nocy byłeś zupełnie pijany i usiłowałeś wytoczyć z piwnicy beczułkę, aby wtoczyć ją do mojej sypialni?

— Tak jest milordzie.

— A gdzie ja byłem w tym czasie?

— W beczułce, milordzie.

KĄCIK DROGOWY

W miejscowości Denver (USA), w urzędzie gdzie płaci się mandaty za nieprzestrzeganie przepisów drogowych, wisi napis: „Nie narzekaj, nie jęcz, tylko zapłać, mając w pamięci te wszystkie przekroczenia za które nic nie zapłaciłeś".

KĄCIK

Pewien olsztyniak, Ryszard W. pragnął przekonać się o wartości kąpieli w winie. Ponieważ

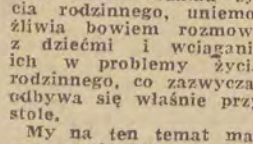

szkoda mu było pieniędzy na wypełnienie całej wanny, zrobił sobie tylko prysznic z wina. Kąpiel odbywała się przy akompaniamencie takich wrzasków, że przestraszeni mieszkańcy domu wezwali milicję.

Jak więc widać, kąpiel w winie warta jest ceny wina oraz wysokości mandatu zapłaconego za hałasy.

KĄCIK PARYSKI

Między dwiema paryżankami wywiązał się dialog, z którego wynikało, że życie kobiety nie jest łatwe. Jedna z nich skarżyła się, że jej mąż każe podawać sobie rano kawę do łóżka. Druga uważała, że jest w gorszej sytuacji, bo jej małżonek dzwoni nad ranem z kawiarni, aby tam przysłała mu łóżko. Który z mężów jest gorszy? To sprawa punktu widzenia.

MODA

Nowa moda, jak każda nowość, przyjmowana jest często z oporami. A oto przykład. Pewna młoda Francuzka zaskarżyła do sądu fryzjera, który schwytał ją na ulicy, przemocą sprowadził do swego zakładu i przywiązał do krzesła, by wypróbować najnowszą fryzurę, którą wymyślił, a której nikt nie pozwolił mu wypróbować. Dopiero przed sądem dziewczyna stwierdziła, że fryzura jest bardzo twarzowa i poprosiła wysoki sąd o łagodny wymiar kary.

SAVOIR VIVRE

Wiadomo powszechnie, że kobieta po przekroczeniu lat 25, raczej niechętnie przyznaje się do swego wieku. Jednakże życie jest brutalne i kobietą przy wielu okazjach musi przypominać sobie i innym swe lata.

Chcemy tu podać chwalebny przykład dyskrecji, z jaką przy dobrych chęciach można te sprawy potraktować. Oto w Rio de Janeiro, w wielu miejscowych sądach, ustalił się elegancki zwyczaj, że kobiety zeznające w sądach w charakterze świadków mają prawo wyszeptać sędziemu na ucho swój wiek. Porównajmy to z naszymi urzędami, gdzie kobieta nawet w tak radosnej dla siebie chwili, jak podczas ślubu, wszem i wobec musi wykrzyczeć datę swego urodzenia.

MODA — Wczasowe przeróbki

Zdarza się, że przed urlopem nie mamy czasu dostatecznie przygotować odzieży. Na szycie z nowych tkanin jest już za późno, warto więc przerabiając zeszłoroczne „ciuchy" przerobić je tak, aby były jak nowe. Dla wielu kobiet nowy strój decyduje często o dobrym samopoczuciu — podaję więc dla spóźnialskich i zapracowanych trzy sposoby szybkich i efektownych przeróbek, zaznaczając jednocześnie, że podane pomysły można różnorodnie rozwijać.

1 Ażury, siatki, prześwity, to ostatni krzyk mody plażowo-urlopowej. Zwracam uwagę na dostępne w sklepach bluzki i podkoszulki siatkowe o różnej wielkości i wzorze siatek. Doskonałe do spodni, szortów, sportowych spódnic. Ładnie wyglądają farbowane na żywe, nasycone kolory.

2 „Mała biała" suknia z bawełny — wykończona wstawką i dolną plisą z bawełnianej koronki (tej pościelowej, dostępnej w pasmanterii). W związku z modą na ażury i prześwity tym łatwym sposobem można „umodnić" każdą letnią suknię.

3 Najnowszy model spódnicy campingowej. Na całej długości rozdzielczy ekspres, skośne kieszonki również zasuwane na ekspresy. Bardzo modna i praktyczna, łatwa do uszycia lub przerobienia ze starej spódnicy. Tkanina — grube płótno, popelina, texas.

IWONA

Tadeusz Gicgier — Z notesu

Niejeden na widok krowy wpada w cielęcy zachwyt.

☆ ★ ☆

Głupcom należałoby wymyślić trudniejszy sposób rozmnażania.

☆ ★ ☆

Jako dziecku wmawiali mi, że jestem najpiękniejszy i najmądrzejszy, a gdy skwapliwie w to uwierzyłem, potępili mnie za pychę i zarozumialstwo.

HUMOR

Bez słów

PEDAGOGIKA

— Zabraniam ci używać takich brzydkich wyrazów — mówi mama do synka.

— Ależ mamo, to są słowa, których używał Rey!

— To się więcej z nim nie baw!

PISARZE

— Wiesz dlaczego do nas kancelistów mówią — pisarze?

— Nie wiem.

— Bo Homer w wojsku też był kancelistą, sporządzał raporty, a wyszła z tego „Iliada".

TURYSTA

Szosą pędzi amerykański samochód i zatrzymuje się na chwilę.

— Czy dojadę tędy — pyta kierowca — do domu Szekspira?

— Owszem, ale nie musi się pan tak śpieszyć. Szekspir już dawno umarł.

Bez słów

Jan Sztaudynger — FRASZKI

WIELKA DAMA

W tej damie jak nie kochać się?
To dama przez wielkie „D".

PO POWROCIE Z OBOZU

Tobie zawdzięczam halny wichrze,
Że polubiłem rzeczy najcichsze.

STARSZYM PANOM

Dziadku,
Statku —
Na ostatku!

NAWYK APOSTOLSTWA

Nie mogę z apostolstwa rozstać się, nawykłem:
Namawiam krokodyla, by się stał słowikiem.

Kącik językowy

Rada Zakładowa

Pan K. K. pyta, która z wymienionych przez niego nazw jest najlepsza: 1. Rada Zakładowa w Zakładach imienia M. 2. Rada Zakładowa Zakładów im. M., czy 3. Rada Zakładowa przy Zakładach im. M.?

Z trzech Pańskich propozycji dobra wydaje mi się pierwsza (Rada Zakładowa w Zakładach...), do drugiej wprowadziłabym zmianę: Rada Zakładowa pracowników Zakładów im. M.

*Proszę zauważyć, że przymiotnik „zakładowy" wyraża to samo, co przypadek drugi (dopełniacz) rzeczownika „zakład" (miejsce pracy, fabryka *), lub „zakłady" Możemy mówić o halach zakładu lub halach zakładów i o halach zakładowych, o świetlicy zakładu i o świetlicy zakładowej. Rzeczownik w dopełniaczu i przymiotnik zawierają tu jednakową treść, tak samo jak w zestawieniach „rada miasta" i „rada miejska". Wiemy, że oba te połęcia oznaczają komórkę skupiającą radnych miasta, czyli radnych miejskich. Tymczasem rada zakładowa w fabryce lub instytucji nie jest zgromadzeniem jakichś radnych zakładów, którzy stanowiliby np. ciało doradcze dyrekcji zakładów. „Rada zakładowa" stała się umowną i oficjalnie przyjętą nazwą komórki związku zawodowego, zrzeszającą pracowników danych zakładów, członków odpowiedniego związku. Jej pełna nazwa brzmiałaby np.: Rada Zakładowa Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego w Zakładach im. M. Oczywiście trudno posługiwać się tak długą nazwą na co dzień. Obie wersje skrótowe oddają jednak w przybliżeniu jej treść i są zrozumiałe pod warunkiem, że posługujące się skrótowymi nazwami osoby wiedzą, co to jest rada zakładowa, jaką spełnia rolę, czyli znają organizację naszych związków zawodowych.*

Sądzę, że zainteresowany Czytelnik, po zapoznaniu się z argumentami, zgodzi się ze mną, iż dodanie wyrazu „pracowników" do nazwy drugiej jest potrzebne. „Rada Zakładowa Zakładów", to mimo swej umowności, nazwa mylna i przysłowiowe masło maślane.

Stylizacja „Rada Zakładowa przy Zakładach im. M." nie jest właściwa. Rada zakładowa jest przecież organizacją związkową, działającą wewnątrz zakładów, w zakładach, docierającą do każdego ich pracownika, a nie na zewnątrz, nie obok ludzi i spraw, a więc nie przy zakładach.

H. BODALSKA

*) Przymiotnika „zakładowy" nie tworzymy od rzeczownika „zakład", występującego w innych znaczeniach niż podane w nawiasie. Wiemy, że „zakład" może oznaczać: 1. zastaw, zapewnienie, 2. zakładanie się (np. pójść o zakład; przegrać lub wygrać zakład), 3) obręb (np. sukni).

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA"

Zygmunt Zeydler-Zborowski

KOTY Leokadii

Sarnecki zerwał pieczęcie i weszli. Dawno nie wietrzone mieszkanie czuć było stęchlizną i zjełczałym tłuszczem.

— Otwórz okno — powiedział Downar, wycierając chustką spocony kark. — Udusić się tu można.

Pobieżnie obejrzał pokój Leokadii Kościelnej i poszedł do pokoju Wierzbickich.

— Ile osób mieszka w tej klitce?

— Troje i i troje małych dzieci.

— Cholera! To makabryczne! Powinni im jak najprędzej przydzielić jakieś mieszkanie. Przecież w tych warunkach można oszaleć. Można wymordować całą rodzinę.

— Coś ty powiedział?

— To, coś słyszał. Wcale bym się nie dziwił, gdyby facet, pomieszkawszy w takich warunkach, złapał pewnego pięknego poranku za siekierę, albo choćby za fioletowy szalik.

Sarnecki niechętnie wzruszył ramionami.

— Po co snuć takie nierealne przypuszczenia? Wiesz przecież, że Wierzbickich nie było w Warszawie, kiedy zostało popełnione morderstwo.

— Podobno są na wczasach pod Sochaczewem. Czy sądzisz, że spod Sochaczewa do Warszawy tak trudno przyjechać?

— To byłaby już zbrodnia z premedytacją. Zresztą w jakim celu?

— W jakim celu? — Downar wskazał na łóżka i łóżeczka dziecinne. — Gdybyś dłuższy czas pomieszkał w takich warunkach, to i ty może nabrałbyś chęci, żeby wysłać staruszkę na tamten świat i zająć jej pokój.

Sarnecki potrząsnął głową z powątpiewaniem.

— Zdarzały się wprawdzie podobne historie, ale Wierzbicki nie jest typem człowieka, który mógłby...

— Rozmawiałeś z nim?

— Nie, ale zebrałem o nim informacje. Pracuje w Ministerstwie Komunikacji. Ma opinię człowieka sumiennego, cichego. Nie pije, nie ma żadnych nałogów. Udzielono mi o nim jak najlepszych referencji.

— Tacy najgorsi — powiedział z przekonaniem Downar. — Jak taki łagodniutki, cichy, spokojny facet wpadnie w szał, to koniec. No, cóż... ja nie przesądzam sprawy. Szukam po prostu jakichś innych możliwości. Obaj nie wierzymy w winę tego listonosza. Trzeba wobec tego znaleźć nowego kandydata na mordercę. Być może, że Wierzbickiego także wyeliminujemy z listy kandydatów. To jest nawet zupełnie prawdopodobne.

— Czy obstajemy przy tym, że zbrodnię popełnił mężczyzna?

Downar wzruszył ramionami.

— Bo ja wiem? Myślę, że najlepiej nie obstawać przy niczym. Kobiety na ogół niezbyt chętnie posługują się tym systemem. Duszą noworodki, ale ludzi dorosłych... Ja w swojej karierze nie spotkałem się z kobietą dusicielką. Ale takiej ewentualności nie można, oczywiście, wykluczyć. To była drobna, wątła staruszka. Młoda, silna kobieta bez trudu mogła ją wykończyć przy pomocy szalika.

— Dlaczego chciałeś obejrzeć to mieszkanie? — spytał Sarnecki.

— Chciałem zobaczyć jak wygląda miejsce zbrodni. Poza tym młody Michalak, z którym dziś rozmawiałem, powiedział mi, że kiedy tutaj wszedł, żeby zabrać z szafy listy, posłyszał jakiś hałas w sąsiednim pokoju.

— To jednak przyznał się do kradzieży tych listów?

— Tak. Słuchaj, Władziu, czy w tym pokoju zbieraliście materiał daktyloskopijny?

— Nie. Nie uważałem tego za potrzebne. Odciski palców wzięli tylko z pokoju Kościelnej.

— Uważam, że tu należy zrobić to samo, a nawet zainteresować się kuchnią i łazienką. Nikt tu nie sprzątał. Sądzę, że nie będzie trudności.

— Przypuszczasz, że morderca mógł się ukryć w tym pokoju i czekać na swą ofiarę?

Downar nie odpowiedział. Schylił się i podniósł, leżącą pod ścianą zwiniętą gazetę. Rozwinął ją i położył na stole starą, wytartą raszplę.

— Ciekawe, po co Wierzbicki zawinął w gazetę to żelazo?

Sarnecki uważnie obejrzał narzędzie.

— Wygląda jakby była na końcu zaostrzona.

Downar rozwinął gazetę.

— Czy wiesz z którego jest to „Życie Warszawy"? Z piętnastego.

— To znaczy, że ktoś był w tym pokoju w dniu morderstwa.

— Właśnie. Wierzbiccy wyjechali na urlop w niedzielę, czternastego czerwca. Piętnastego w godzinach południowych zostało popełnione morderstwo. Ktoś zawinął raszplę w gazetę z piętnastego. Trudno przecież przypuścić, żeby zrobiła to Leokadia Kościelna.

— Wykluczone.

— Mnie też to się wydaje mało prawdopodobne.

Downar usiadł na krześle i zaczął uważniej przeglądać gazetę. Nie znalazł w niej nic specjalnie godnego uwagi.

— Wygląda na to, że morderca początkowo chciał się posłużyć tą raszplą. Potem zrezygnował z tego. Może po prostu nie czuł się na siłach, żeby uderzyć staruszkę w głowę, a może uważał, że posługując się szalikiem pozostawi mniejsze ślady.

— Gdyby iść po linii twojego rozumowania — powiedział Sarnecki — to znaczy, gdyby przypuścić, że Wierzbicki dokonał zbrodni, to wydaje mi się, że tej raszpli nie zostawiłby pod ścianą.

— Bardzo słusznie — zgodził się Downar. — Narzędzie zbrodni wsunąłby raczej pod poduszkę, albo pod materac. To bardziej prawdopodobne. Ale mógł się śpieszyć i położył raszplę gdziekolwiek.

Sarnecki w zamyśleniu rozglądał się po pokoju.

(25) Dalszy ciąg nastąpi

Książki czekają

„Zajrzyjcie we własne serca"

Każda nowa książka pisarza tej miary co John Steinbeck jest tzw. wydarzeniem literackim, a już zapowiedź jej wydania budzi zrozumiałe zainteresowanie i uzasadnione nadzieje. Zdarza się niekiedy, owszem, że nadzieje te w pewnym stopniu zawodzą, gdyż nie każde kolejne dzieło wybitnego autora musi przewyższać wartością poprzednie albo być mu równe, lecz w przypadku „Zimy naszej goryczy" Steinbecka*), wydanej ostatnio w przekładzie polskim, nie ma miejsca na rozczarowania.

„Zima naszej goryczy" jest powieścią obyczajowo-społeczną, jej akcja toczy się współcześnie w niewielkim portowym mieście, zaś bohaterem jest człowiek z tradycji rodzinnych i z natury swej nawskroś uczciwy i porządny. Ten człowiek, nazwiskiem Ethan Harley, dosłużył się w czasie wojny stopnia kapitana, ale po wojnie był zmuszony kontentować się bardzo skromną posadą... ekspedienta oraz zamiatacza w sklepie kolonialnym wzbogaconego włoskiego imigranta. Pozycja socjalna i materialna Harley'a nie jest do pozazdroszczenia, tym bardziej, że ma on na utrzymaniu żonę i dwoje podrastających dzieci. Ale Harley nie traci pogody ducha, nie buntuje się przeciw swemu losowi i wiąże jakoś koniec z końcem, nie tracąc nadziei, że prędzej czy później jego sytuacja życiowa ulegnie poprawie.

Ale Harley nie żyje przecież na pustyni, lecz w określonym środowisku, gdzie miernikiem wartości człowieka jest ilość posiadanych przezeń dolarów. Steinbeck w swej powieści, w sposób niezmiernie przekonujący, demonstruje skutki deprawatorskich wpływów i podstępnych pokus tego środowiska na postawę moralną Harley'a, na jego uczciwą przez długie lata egzystencję. Nie tylko zresztą środowiska, lecz i domowego otoczenia, gdzie rodzone dzieci czynią wyrzuty ciężko pracującemu ojcu, że nie stać go na kupno auta, telewizora itp. co naraża je na upokorzenia i drwiny ze strony kolegów szkolnych.

Na wstępie swej powieści Steinbeck udziela amerykańskim czytelnikom takiej gorzko-ironicznej rady: „Czytelnicy usiłujący zidentyfikować opisane tu fikcyjne osoby i miejsca uczyniliby lepiej, gdyby zbadali swe środowisko i zajrzeli we własne serca, bo książka ta mówi o znacznej części dzisiejszej Ameryki".

Niewątpliwie. Dlatego też sądzę, że książki wybitnych amerykańskich pisarzy-realistów, takie właśnie jak „Zima naszej goryczy" Steinbecka dostarczają nam klucza do tajemnic psychiki i mentalności przeciętnego mieszkańca USA i zarazem ułatwiają zrozumienie pewnych bardzo niepokojących zjawisk i faktów w polityce amerykańskiej, tych właśnie, o których dziś tak głośno na świecie.

B. D.

*) Wyd. MON, przełożył Bronisław Zieliński, str. 368, cena 29 zł.

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

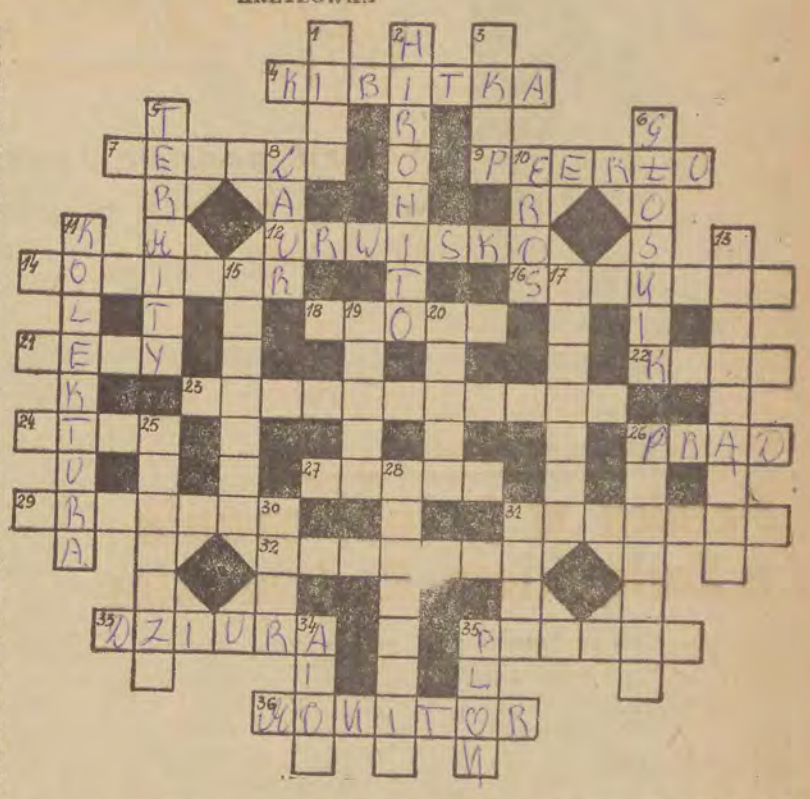

POZIOMO: 4. Pojazd zesłańców. 7. Kowalne pierwiastki. 9. Inaczej Hades. 12. Nagłe zakończenie góry. 14. „Życie wewnętrzne" niektórych osobników. 16. Przekoziołkowanie samolotu. 18. Buduje, ale nie domy. 21. Starożytna stolica Beocji. 22. Bożek, bałwan 23. Nauka o początkowym rozwoju organizmów. 24. Bardzo łatwo zapalna lotna ciecz. 26. Np Golfstrom. 29. Rozprawa naukowa. 31 Miasto w Czechosłowacji. 32. Twarde tworzywo sztuczne 33. Nie szukaj jej w całym. 35. Udzielenie swego zezwolenia. 36. Dziennik urzędowy.

PIONOWO: 1. Pisarz francuski, laureat Nagrody Nobla w 1947 r. 2. Obecnie tylko nominalny władca Japonii. 3. Gra w karty. 5. Mieszkają w kopcach. 6. Ojciec radia. 8. Zdobi skroń zwycięzcy. 10. Miłosny łucznik. 11. Sprzeda ci los na loterię. 13. Ładnie śpiewający ptak. 15. Pustelnik. 17. Brak mu pigmentu. 19. Ryj dzika. 20. Widełki na wiosła. 25. Książę siedmiogrodzki pokonany przez Stefana Czarnieckiego. 26. Termin związany z systemem monetarnym. 28. Pomaga lekarzowi badać wnętrza narządów położone w głębi ciała. 30. Dzieło. 31. Flisak. 34. Egipskie bóstwo starożytne. 35. Efekt pracy rolnika.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 4 bm.

POZIOMO: 5. Centkiewicz. 6. Glinka. 7. Zelant. 10. Horus. 12. Watra. 14. Abbas. 18. Ułanowa. 19. Mrożek. 20. Szarak. 21. Antenat. 22. Układ. 24. Apasz. 27. Wanna. 28. Wandal. 29. Kapral. 30. Denuncjacja. PIONOWO: 1. Feniks. 2. Oktawa. 3. Gejzer. 4. Ściana. 8. Motorówka. 9. Margaryna. 11. Ubożęta. 13. Tandeta. 15. Bonanza. 16. Tukan. 17. Kasta. 23. Daniel. 25. Palant. 26. Sekcja. 27. Wersja.

Nagrody książkowe wylosowali: Eugenia Pakowska, Żeromskiego 68, Aniela Kowalska, Piotrkowska 56, Jan Salm, Zelwerowicza 5a, Jerzy Krawczyk, Mieszczańska 3a, Piotr Rutkowski, Piotrkowska 26.

CO? gdzie? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
	500-00
	400-00
Straż Pożarna	08
Kom. MO m. Łodzi	292-22
	300-57
	307-01
Inform. kolejowa	581-11
Inform. telefoniczna	03

TEATRY

TEATR JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Lord z walizki". 19. 7. j. w.

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) godz. 19.15 „Bliźniaki z Wenecji" 19. 7. nieczynny

MAŁA SALA (Zachodnia 93) godz. 20 „Lato w Nohant". 19.VII. nieczynna.

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Samobójstwo doskonałe". 19. 7. godz. 19.15 „Latające dziewczęta"

Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13), tel. 364-42 czynne w godz. 10—17.

19. 7. nieczynne

MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska nr 282) nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) — nieczynne.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) nieczynne.

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza). Wystawa pt. „Niektóre problemy ewolucji". Czynne godz. 10—14.

19.7 nieczynne.

PALMIARNIA — czynna godz. 10—18.

ZOO (ul. Konstantynowska 6/10). Czynne od g. 9 do 20 (kasa do 19)

KINA

POLONIA — „Co się zdarzyło Baby Jane" od lat 18 (USA) godz. 10. 13. 16. 19.

19. 7. jak wyżej

WISŁA — „System" od lat 18 (ang.) godz. 10. 12.30. 15. 17.30. 20

19. 7. jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Karambol" od lat 16 (węg.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

19. 7. „Szecherezada" (panorama) od lat 16 (franc.) godz. 10, 12.30 15. 17.30. 20

WŁÓKNIARZ — „Ape Regina" od lat 18 (wł.) g. (10 seans zamknięty), 12.30, 15, 17.30, 20.

19. 7. „Ape Regina" g. 10. 12.30, 15, 17.30. 20

ZACHĘTA — „Helena trojańska" (panorama) od lat 12 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

19. 7. jak wyżej

TATRY-LETNIE — „Wyspa Artura" od lat 16 (wł.) godz. 20.15. (Kino czynne tylko w dni pogodne)

19. 7. jak wyżej

STYLOWY - LETNIE — „Szecherezada" (panorama, franc.) g. 20.15.

19. 7. „Lemoniadowy Joe" (panorama, czechosłowacki) godz. 20.15 (Kino czynne tylko w dni pogodne)

ADRIA (Piotrkowska 150) Pożegnanie z tytułem „Chleb, miłość i..." (panorama) od lat 18 (wł.) g. 10, 12.30. 15. 17.30, 20

19. 7, jak wyżej

ENERGETYK (Al. Politechniki 17) „Skarb w Srebrnym Jeziorze" (NRF) od lat 12 godz. 15, 17.15, 19.30.

19. 7. nieczynne

GDYNIA (Tuwima 2) — „Dziennik panny służącej" (pan., franc.) od lat 16 g. 10, 12.30. 15. 17.30, 20, 19. 7. „Gejsza" (panorama) od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30. 15, 17.30, 20

HOŁKA (Krawiecka 8/5) „Dwa Michały" skł. g. 12, „Legenda o wilku Lobo" od lat 9 (USA) g. 16, 18. „Wiosna we wrześniu" od lat 16 (czechosł.) g. 20.

19. 7. „Legenda o wilku Lobo" godz. 16, 18, „Wiosna we wrześniu" godz. 20

ŁDK (Traugutta nr 18) „Umarli milczą" (NRD) I seria od lat 16 godz. 15.15, 17.30, 19.45.

19. 7. „Umarli milczą" (II seria) godz. 15, 17.30, 20

MEWA (Rzgowska 94) „Nieznany" (pol.) od lat 12 godz. 16, 18, 20.

19. 7. „Pechowiec na prerii" (USA) od lat 12 godz. 16, 18, 20

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Bracia" od lat 12 (czechosł.) g. 14, 16, „Kuba w ogniu" od lat 16 (kubański) g. 18, 20

19. 7. „Upał" od lat 12 (pol.) godz. 16, 18, 20

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Nowy Gilgamesz" od lat 16 (węg.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.

19. 7. jak wyżej

MUZA (Pabianicka 173) „I ty zostaniesz Indianinem" od lat 7 (pol.) godz. 14, „Walkower" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20.

19. 7. „Walkower" g. 16, 18, 20

OKA (Tuwima nr 34) „Konik polny" (radz.) od lat 12 g. 16, 18, 20

19. 7. nieczynne

PIONIER (Franciszkańska 31) „Ostatni cowboy" (panorama) od lat 12 (USA) godz. 10. 12.30. 15, 17.30, 20,

19. 7. „Bar wy walki" (panorama) od lat 12 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

POKÓJ (Kazimierza 6) — „Aza na spacerze" (pr. składany) godzina 11, „Pierwszy dzień wolności" (panorama) od lat 16 (pol.) g. 15.45, 18, 20.15,

19. 7. „Pierwszy dzień wolności" g. 15.45, 18, 20.15

POLESIE (Fornalskiej 37) „Hrabia Monte Christo" (franc.) od lat 12 godz. 14.30, 18.

19. 7. „Wiano" (pol.) od lat 16 godz. 17, 19

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Złoto Rzymu" (wł.) od lat 16 godz. 16, 18, 20.

19. 7. j. w. godz. 19

ROMA (Rzgowska 84) — „The Beatles" od lat 12 (ang.) godz. 10. 12. 14, 16, 18, 20,

19. 7. j. w.

SOJUSZ (Piłsudskiego 6) „Czerwony Kapturek" program skł. godz. 14, „Zakochani są między nami" od lat 16 (pol.) godz. 15, 17, 19,

19. 7. „Ten wstrętny celnik" od lat 16 (franc.) g. 17, 19.15

STOKI (Zbocze) — „Bajka o zmarnowanym czasie" od lat 9 (radz.) godz. 14, 16, „Głos ma prokurator" od lat 16 (pol.) godz. 18, 20,

19. 7. „Bajka o zmarnowanym czasie" godz. 16, „Głos ma prokurator" godz. 18, 20

STYLOWY — STUDYJNE (Kilińskiego 123) „Hud, syn farmera" (panorama) od lat 16 (USA) godz. 13.30, 15.45, 18, 20.15,

19. 7. „Hud, syn farmera" godz. 15.45, 18, 20.15

STUDIO (Lumumby 7-9) „Dziecięce marzenia" od lat 7 (radz.) g. 15, „Ucieczka przed cieniem" od lat 18 (czechosłowacki) g. 17.15, 19.30,

19. 7. „Nagie ostrze" od lat 16 (ang.) godz. 17.15, 19.30

TATRY (Sienkiewicza 40) „Czarny kot", „Koziołki na wieży", „Dwa bieguny", „Saba detektyw" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Rękopis znaleziony w Saragossie" (panorama) od lat 16 (pol.) g. 18

19. 7. „Czarny kot", „Koziołki na wieży", „Dwa bieguny", „Saba detektyw" godz. 16, 17, „Rękopis znaleziony w Saragossie" godz. 18

DYŻURY APTEK

Cieszkowskiego 5. Piotrkowska 127, Tuwima 59, Wólczańska 37, Limanowskiego 37, Pl. Wolności 2, Rzgowska 147.

19. 7.

Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Limanowskiego 80, Nowotki 12, Róży Luksemburg 3, Rzgowska 51.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34 przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z Dzielnicy Bałuty, poradni rejonowej nr 10 z Dzielnicy Widzew oraz z Dzielnicy Górna — poradnie K, przy ul. Przybyszewskiego i Cieszkowskiego.

Szpital im. dr H. Jordana„ Przyrodnicza 7/9 przyjmuje chore ginekologicznie i rodzące z Dzielnicy Śródmieście oraz z Dzielnicy Górna — Poradnia K, ul. Lecznicza 6.

Szpital im. dr M. Madurowicza, ul. Fornalskiej 37 przyjmuje chore ginekologicznie i rodzące z Dzielnicy Polesie i rejonowych poradni K nr 11 i 12 z Dzielnicy Widzew oraz Górna — Poradnia K, ul. Rudzka 33.

Chirurgia Południe — Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Laryngologia: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, ul. Sporna 36-50.

Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: I Centr. Szpital Kliniczny WAM. Żeromskiego 113.

19. 7.

Chirurgia Południe — Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14

Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego ul. Kniaziewicza 1-5.

Laryngologia: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia dziecięca — Szpital im. Konopnickiej ul. Sporna 36/50.

Laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, Armii Czerwonej 15.

Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Teresy 8.

Nocna pomoc pielęgniarska dla m. Łodzi — Al. Kościuszki 48, tel. 324-09, od godz. 19 do 4.

Nocna pomoc lekarska przyjmuje zgłoszenia telefoniczne w godz. od 19 do 5 na nr tel. 444-44.

Radio i telewizja

NIEDZIELA — 18 LIPCA BR.

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Piosenki żołnierskie. 9.30 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci słuch. pt.: „Marysine śpiewanki". 10.20 Muz. symf. 10.50 Koncert życzeń. 12.05 Wiad. 12.10 Felieton „Plamy na mapie". 12.20 (Ł) „Wesoły Autobus". 13.20 Gra duet fortep. Kisielewski i Tomaszewski. 13.30 Piosenka miesiąca. 14.00 Melodie rozrywkowe. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert dnia. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Słuch. pt. „Lato w Zastawku". 17.30 Zesp. rozrywkowe. 17.55 Wyniki Toto-Lotka. 18.00 Sprawozd. z otwarcia Igrzysk Sport. Młodzieży Szkolnej. 18.15 Popołudnie z muzyką. 19.05 Kabarecik reklamowy. 19.20 Koncert Ork. PR. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiad. sport. 20.35 „Matysiakowie". 21.05 Radio-Kabaret. 22.05 Niedzielne wieczory muzyczne. 23.00 Wiad. 23.15 Gra Ork. Tan. PR.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy". 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 8.55 (Ł) „Reportaż na zamówienie". 10.30 „10 min. z ork. „Big Ben Banjo Band". 10.40 Muz. rozrywkowa. 11.00 Koncert dnia. 12.05 Wiad. 12.10 (Ł) „Grunt to rodzinka" — montaż literacko-muz. 12.40 (Ł) Koncert polskiej muz. symf. 13.10 Gra Ork. Mantovaniego. 13.30 „Moskwa z mel. i piosenką — słuch. polskim". 14.00 „Poezja wieków". 14.30 „Radiostacja harcerska". 15.00 Słuch. „Wszyscy się przesiadają". 16.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki". 16.02 (Ł) Reportaż pt. „Nie wszystkie „Steny" spadły z nieba". 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 „O czym mówią w świecie" — aud. 17.25 Chwila muzyki. 17.30 (Ł) „Program z dywanikiem" nr 57. 18.35 P. Jaramillo i „Sto jeden smyczków". 19.00 Rewia piosenek. 19.30 Słuch. „Variete". 20.30 (Ł) „Filmowa paleta". 21.00 Dziennik. 21.22 Wiad. sport. 21.25 Koncert estradowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiad. sport. 22.30 Gra Ork. Jazzowa PR. 23.00 Koncert wieczorny. 23.50 Wiad.

Niedzielne Pogotowie Telewizyjne

Sp-ni „Spes"

UL. PIOTRKOWSKA 121

TEL. 244-86,

CZYNNE W GODZ. 12—14

TELEWIZJA

8.30 „Moskiewski Kreml wczoraj, dziś i jutro" — Dzwony Iwana Groźnego — program z Moskwy (Moskwa/Kat.). 10.00 Zawody i gry na wodzie — transmisja znad jeziora Arend (Berlin/Kat.). 11.00 Przerwa. 14.25 PKF (W). 14.35 „Na krakowskim rynku" — widow. regionalne (Kraków). 15.00 „O polskich akweduktach" program z cyklu „Piórkiem i węglem" (Kraków). 15.30 „Kwadrans wiejski" (W). 15.50 „Przedstawiamy..." — program rozrywkowy (W). 16.55 „Przygoda śrubki" film krótkometr. pr. CSRS (W). 17.20 „Ludzie i zdarzenia" (W). 17.35 „Okazja czyni złodzieja" opera G. Rossiniego (film) (W). 18.50 „20 lat CSRS" — teleturniej (W). 19.50 Dobranoc (W). 20.00 Dziennik TV (W). 20.20 „Gwiazdy Hollywood", film (W). 21.10 Serenada z Parku Sans Souci (Berlin/Kat.). 22.10 Niedziela sportowa. (W)

PONIEDZIAŁEK, 19 LIPCA BR.

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.05 Muz. i akt. 8.35 Koncert solistów. 8.50 Porady praktyczne dla kobiet. 9.00 Melodie rozrywkowe. 10.00 „W służbie pamięci narodowej". 10.15 Koncert muzyki operowej. 11.00 Zespoły instrumentalne i piosenkarze. 11.40 „Na swojską nutę". 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 Rolniczy kwadrans. 13.00 Muzyczna podróż po miastach. 13.40 Utwory fortepianowe Izaaka Albeniza. 14.00 „Archanioły i szakale" fragm. książki. 14.20 Utwory Carla Nielsena. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 Skrzynka muzyczna — aud. 15.55 Chwila muzyki. 16.10 Muzyka rozrywkowa. 16.35 Program młodzieżowy „Radiostopem po kraju". 17.05 Z Festiwalu Chórów 20-lecia w Poznaniu. 17.30 Dla młodzieży „Dzień powszedni" montaż poezji. 18.00 Wiad. 18.05 „Świat w zwierciadle nauki". 18.15 Chwila muzyki. 18.20 Koncert dnia. 19.15 „Ze wsi i o wsi". 19.30 Polskie pieśni patriotyczne i żołnierskie. 20.00 Dziennik. 20.26 Wiad. sport. 20.35 Fragm. pamiętnika A. Fredry. 21.05 „20 lat nagrań archiwalnych muzyki polskiej". 22.00 d. c. koncertu. 22.37 Gra zespół instrumentalny. 23.00 Wiad. 23.15 Chwila muzyki. 23.20 Utwory J. F. Haendla.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Aud. Red. Społ. 8.50 Koncert dnia. 9.50 Publicystyka międzynarodowa. 10.00 Gra Polska Kapela. 10.30 „W Jezioranach". 11.00 Ludwik van Beethoven. 11.45 „Fala 56". 12.06 Wiad. 12.10 Mel. i piosenki z polskich filmów. 12.25 Nowości programu III. 13.20 „Noc w Lizbonie". 13.40 (Ł) Informacje „Akt. łódzkich". 13.45 (Ł) „Maszynowe żniwa" — fel. 13.55 (Ł) Aud. „Nauka — praktyce". 14.00 (Ł) Komunikaty. 14.05 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 14.30 „Sześć razy dlaczego" — aud. 14.50 „Postęp w gospodarstwie domowym". 15.00 A. Borodin: „W stepach Azji środkowej" — poemat symf. 15.10 Pieśni chóralne J. Świdra do słów poetów polskich. 15.30 Dla dzieci słuch. pt. „Podróż do wysp słonecznych". 16.00 Wiad. 16.05 „Muzyczny portret Manon Lescaut". 17.05 (Ł) „Akt. łódzkie". 17.20 (Ł) Aud. aktualna. 17.45 (Ł) Małe zespoły instrumentalne. 18.00 (Ł) Jan Strauss — król walca. 18.25 (Ł) „Inicjatywy" — rep. 18.40 (Ł) Chwila muzyki. 18.45 Aud. Red. Ekon. 19.00 Wiad. 19.05 Muz. i akt. 19.30 Nowości literatury. 20.10 Koncert Chóru PR. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.25 Kronika sportowa. 21.40 Muz. rozrywkowa. 22.40 „Rozmowy o wychowaniu". 22.50 „Mistrzowie wykonania dzieł muzyki klasycznej i romantycznej". 23.23 Muz. taneczna. 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

10.00 „Długa noc 1943" — film fab. prod. wł. od lat 16 (Kawice). 11.40 Przerwa. 17.40 Wiadomości dnia (Łódź). 17.55 Sesja jęz. ros. (W). 18.15 „Ucieczka na korona" — film dla (W). 18.25 „Republika Zaska" — program z Katowic). 18.50 „Kino Królów" (W). 19.20 „Eureka" gazyn popularno-naukowy 19.50 Dobranoc (W). 20.00 nik TV (W). 20.20 Teat „Głos", Zdzisława Skog (W). 21.30 „Wieczór rem" — reportaż (W). nik TV (W). 22.20 deszcz i grad — progr (Szczecin).

Dnia 16 lipca 1965 r. po długich cierpieniach, zmarła ukochańsza żona i mat

S. † P.

JANINA GRABISZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 18. VII. br. o godzinie 16 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

MĄŻ, DZIECI i RODZINA

Humor

Dwa słów

Tłumaczę ci po raz ostatni...

● OGŁOSZENIA DROBNE ● OGŁOSZENIA DROBNE ● OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

URZĄDZENIA wulkanizacyjne sprzedam. Łódź, Brzezińska 8, tel. 527-97

SZCZENIĘTA — owczarki alzackie (czarne, lekko podpalane) sprzedam. Limanowskiego 130 bl. 7 m. 1 9706 g

GARAŻ samochodowy przy Piotrkowskiej (między ul. Narutowicza i Jaracza) sprzedam. Wiadomość tel. 212-22 9728 g

MASZYNY do szycia: kuśnierską „Success" oraz wieloczynnościową „Singer" sprzedam. Narutowicza 31—10 9338 g

SZCZENIAKI — pudle rasowe sprzedam. Olgierd Rowiński, Wieluń, Żeromskiego 9, tel. 287

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK z ogrodem w Łodzi, Zgierzu, Kutnie kupię na raty. Telefon 320-77 9769 g

OGRÓD pięcioletni 4.654 m kw. ogrodzony, dwa pokoje letniskowe, światło, woda w Justynowie sprzedam. Tel. 285-12

SAMOCHODY

SAMOCHÓD „Syrena 101" sprzedam tanio. Rajska 4, tel. 519-77 9736 g

SAMOCHÓD „Skoda Sparťak" sprzedam. Telefon 466-23 9668 g

KUPNO

ŁAPKI karakułowe nowe brązowe, beżowe okazyjnie kupię. Oferty „9727" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 9727 g

PRACA

RENCISTKI samotnej do opieki nad starszym panem na stałe poszukuję. Piękna okolica letniskowa k. Łodzi. Pokój samodzielny. Informacje: Wólczańska 67—6 (wieczorem) 9760 g

LOKALE

POKOJU sublokatorskiego poszukuje samotny pracujący. Tel. 303-82 od godz. 19 9673 g

BEZDZIETNE małżeństwo (oboje z uniwersyteckim wykształceniem) poszukuje na okres 1 roku pokoju sublokatorskiego. Możliwość bezinteresownego udzielania korepetycji. Cieślik, ul. Piotrkowska 18—13

MIESZKANIE o pow. 36 m kw. służbowe w blokach zamienię na równorzędne lub większe. (Może być stare budownictwo kwaterunkowe). Wiadomość Ogrodowa 50 Niewiadomski 9845 g

Gramy w badmintona

★ Dziś początek masowego turnieju ★ Od godz. 10 do 16 mecze w 6 ośrodkach wypoczynku świątecznego ★ W poniedziałek półfinały

Dziś w godzinach od 10 do 16 na terenie sześciu ośrodków wypoczynku świątecznego rozpocznie się pierwsza seria wielkiego masowego turnieju badmintona, zorganizowanego przez „Dziennik Łódzki" wspólnie z WKZZ i TKKF.

Do turnieju zgłaszać się mogą wszyscy bez ograniczeń, od razu na miejscu rozgrywek.

Spotkania przeprowadzane będą przez instruktorów TKKF w następujących ośrodkach wypoczynkowych: Arturówek, Anilana, Włókniarz (ul. Kilińskiego), na Młynku, na Stawach Jana i w Parku 1 Maja (Stawy Stefańskiego).

Zwycięzcy dzisiejszego turnieju walczyć będą w spotkaniach półfinałowych w poniedziałek o godz. 17, na kortach badmintonu ZOS przy ul. Mickiewicza 16.

Zachęcamy do udziału w turnieju zarówno starszych jak i młodzież.

Boiska zostały już wyznaczone, siatki rozciągnięte. Do dyspozycji uczestników są piłeczki i rakiety. Można też posługiwać się własnym sprzętem. Ci, którzy nie odniosą dziś zwycięstwa, będą mogli próbować szczęścia w następne niedziele — eliminacje w naszym turnieju trwać będą bowiem aż do końca sierpnia. Równocześnie w każdy poniedziałek odbywać się będą spotkania półfinałowe. Przypominamy również, że w każdy wtorek zamieszczać będziemy na łamach naszej gazety nazwiska zwycięzców niedzielnych turniejów oraz zdjęcia triumfatorów dwóch najlepszych badmintonistek w poniedziałkowych spotkaniach półfinałowych i dwóch najlepszych badmintonistów.

W czasie świątecznego odpoczynku warto zająć się sportem, zwłaszcza, że nadarza się tym razem wyjątkowa okazja. Gra w badmintona jest przy tym znakomitą rozrywką, nic tedy dziwnego, że coraz bardziej staje się i u nas w Polsce sportem masowym.

Jesteśmy przekonani, że boiska badmintonowe w czasie niedzielnych rozgrywek eliminacyjnych (a także w poniedziałek — podczas półfinałów) będą oblegane przez kibiców sportowych.

Życzymy dobrych wyników i przyjemnej zabawy.

Łódź zobaczy najlepszych siatkarzy świata

Polska w jednej grupie ze Związkiem Radzieckim

W Paryżu odbyła się konferencja prozumiewawcza przedstawicieli państw mających wziąć udział w turnieju o puchar świata w piłce siatkowej.

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że finał turnieju rozegrany zostanie w Pałacu Sportowym w Łodzi 16—19 września.

Na konferencji ustalono, że wszystkie zgłoszone drużyny zostaną podzielone na trzy grupy z tym, że do finału kwalifikować się będą z każdej z grup po dwie najlepsze drużyny.

W wyniku losowania okazało się, że Polska znalazła się w wyjątkowo silnej grupie razem ze Związkiem Radzieckim, Węgrami i Francją.

Siatkarze ZSRR są mistrzami świata, a Węgrzy wicemistrzami Europy.

Trudno będzie naszym graczom przejść pierwsze przeszkody eliminacyjne, ale bądźmy dobrej myśli.

Mecze eliminacyjne rozegrane zostaną w Warszawie, Szczecinie i Mielcu, w dniach 12—14 września.

Jedno jest pewne, że w połowie września w Łodzi zobaczymy najlepszych siatkarzy świata.

Przygotowania organizacyjne do tej wielkiej imprezy sportowej zostały już zapoczątkowane. Wierzymy, że nasi działacze sportowi zdadzą egzamin na piątkę z plusem.

Żużel

Drużyna żużlowa Związku Radzieckiego po raz ostatni wystąpiła podczas swego tournee po Anglii w miejscowości Newport, gdzie spotkała się z reprezentacją Wielkiej Brytanii.

Mecz zakończył się zwycięstwem Brytyjczyków 63:45. Na pięć rozegranych w Anglii spotkań, żużlowcy radzieccy wygrali jedno, a cztery zakończyły się ich porażką.

W ostatnich zawodach doskonale spisali się reprezentanci ZSRR — Plechanow i Kurylenko. Obaj czasem 68 sek. ustanowili rekord toru w Newport, a Kurylenko zdobył najwięcej punktów dla swego zespołu — 14.

Czwartki lekkoatletyczne

Propagandowe czwartki lekkoatletyczne cieszą się stosunkowo dużym powodzeniem. Młodzi zawodnicy uzyskują niezłe wyniki.

Dziewczęta: 60 m Walisiak AZS — 8,4, 200 m Dominiak ŁKS — 26,6 i na 400 m — 58,4. W skoku w dal Sawicka Społem — 5.25 i w kuli — 12.03.

Chłopcy: 200 m Janiak ŁKS — 23,1, 800 m Rębacz Widzew — 1.58,0, w skoku w dal Stępień Społem — 6.98 i kula Bujnowicz AZS — 12.80.

W nadchodzący czwartek 22 bm. o godz. 18 lekkoatleci spotkają się na boisku AZS.

Lekkoatleci Pogoni wygrali w Piotrkowie

W Piotrkowie odbył się uliczny bieg sztafetowy. Dystans wynosił 1200 m.

W konkurencji klubowej wygrali lekkoatleci Pogoni ze Zduńskiej Woli, uzyskując najlepszy czas dnia — 3.38. Drugie miejsce zajął zespół polonijny z Francji.

W konkurencji ognisk TKKF wygrali zawodnicy z Hortensji przed Ruchem i ogniskiem TKKF przy Hucie „Kara".

Piłkarze Włókniarza

zremisowali z Motorem

(Korespondencja własna z Lublina)

Drużyna Pabianic rozegrała wczoraj niemal decydujący dla siebie mecz piłkarski o wejście do II ligi.

Przeciwnikiem graczy Włókniarza był w Lublinie — Motor.

Spotkanie rozegrane było w bardzo nie sprzyjających dla pabianiczan okolicznościach.

Grę rozpoczęły oba zespoły bardzo nerwowo. W 7 min. sędzia dopatrzył się przewinienia u Ławniczaka i podjął zbyt pochopnie decyzję, usuwając z boiska. Utrata najlepszego zawodnika nie załamała psychicznie zawodników Pabianic, którzy grali nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie. Owocem licznych ataków była bramka zdobyta w 29 min. przez Waltera.

Motor miał okazję do wyrównania gdyż w 40 min. sędzia zarządził strzał karny przeciw gościom. Na szczęście bramkarz Ligocki bronił bardzo przytomnie i nie doszło do wyrównania.

Do przerwy Włókniarz prowadził 1:0.

W drugiej części meczu nerwowość sprawiła, że gra była mało dokładna. Siły były równorzędne, a piłkarze Motoru zdając sobie sprawę o jak wielką stawkę toczy się mecz, dążyli do wyrównania.

Pod koniec meczu Włókniarz koncentruje wszystkich swoich graczy na polu karnym — mimo to jednak na 3 min. przed końcem meczu gospodarze zdobywają bramkę.

Ostateczny wynik 1:1.

Powtórzyła się w Lublinie historia rozegranego przed tygodniem meczu z Gwardią w Pabianicach, kiedy to Włókniarz tuż przed zakończeniem spotkania stracił cenny punkt.

* * *

W grupie I Górnik Kochłowice pokonał Stilon Gorzów — 4:0 (0:0). Identyczne zwycięstwo odnieśli w grupie IV piłkarze poznańskiego Lecha nad Mazurem Ełk. W Świętochłowicach miejscowy Górnik grający w II grupie pokonał groźnego rywala Bałtyk Gdynia — 3:0.

Dzisiejsze imprezy

...ZIELA, 18 LIPCA

...NOŻNA. ŁKS I-b — ...uszków) o puchar 3 Re... ...oisko przy ul. Ogrodo... ...z. 18.

... województwo łódzkie ...entacje młodzieżowe) o ... spartakiady godz. 11, ...o przy ul. Kilińskiego 188.

...DMINTON. Masowy turniej ...sześciu ośrodkach wypoczyn... ...świątecznego: Arturówek, ...nilana (Sobolowa 1 na Widze... ...wie), Włókniarz (Kilińskiego 185), ...ośrodek wodny na Młynku, Sta... ...wy Jana i 1 Maja (stawy Stefań... ...skiego w Rudzie Pabianickiej).

Bezbronni wobec upałów

Na wczorajszej konferencji prasowej w ZG Zw. Zaw. Włókniarzy, zorganizowanej wespół z WKZZ, znów — jak rok temu, dwa i trzy — **poinformowano dziennikarzy o niedostatecznym przygotowaniu fabryk do upałów.** Jednocześnie — jak stwierdził przewodniczący WKZZ — **Z. Krzywański** — dyrektorzy przedsiębiorstw jeszcze 2 miesiące temu gorąco zapewniali, iż poczyniono odpowiednie przygotowania. O gołosłowności tych zapewnień mieli okazję przekonać się społeczni inspektorzy pracy, którzy z ramienia Zw. Zaw. Włókniarzy i WKZZ przeprowadzili kontrolę w **40 zakładach włókienniczych, 5 metalowych, 4 spożywczych itp.** Obok zakładów takich jak np. **ZPW im. Wiosny Ludów i im. Reymonta, ZPB im. Armii Ludowej i im. Rewolucji 1905 r., ZPO im. Więckowskiego** — gdzie sprawnie działają urządzenia wentylacyjne, dostarcza się pracownikom odpowiedniej ilości napojów, zapewnia właściwą opiekę sanitarną itp., istnieje szereg zakładów, **w których załoga jest bezbronna wobec upałów.** Tak np. w **„Pierwszej" Rudzkiej** w oddziale parowników kontrola zastała nieczynne wentylatory i nie zasłonięte okna, **w ZPW im. Struga** na zmianie popołudniowej nieczynne były saturatory, a robotnikom dostarczano skwaśniałej kawy. Niedostateczne zaopatrzenie w napoje stwierdzono również m. in. w **„Wi-Fa-Mie"**, gdzie pracownicy III zmiany dopijają resztki kawy po II zmianie i to kawy **produkowanej w zastraszających warunkach sanitarnych), w ZPW im. Gwardii Ludowej, w ZPB im. 1 Maja i im. Marchlewskiego,** gdzie miały miejsce wypadki zasłabnięcia pracownic.

Nagminnym zjawiskiem w zakładach różnych branż jest:

◆ **niedostateczne wyposażenie w podstawowe leki pod ręcznych apteczek, a także wielu ambulatoriów** i... „absolutna niemożność" skorzystania z apteczek przez pracowników II czy III zmiany, gdyż nie wiadomo, kto ma klucz do nich i z ambulatoriów nieczynnych z reguły w nocy,

◆ **brak dyżurnych bhp-owców i osób przeszkolonych w zakresie niesienia pierwszej pomocy** (szczególnie w 4 kontrolowanych zakładach spożywczych).

Winni wielu karygodnych zaniedbań zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Karanie jest jednak półśrodkiem. Trzeba by znaleźć metody faktycznego honorowania zaleceń z dziedziny bhp przez administrację zakładów i... samych zakładowych bhp-owców. **(id)**

I Sekretarz KŁ PZPR wmurował akt erekcyjny pod nowy gmach

Wczoraj odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod tzw. budynek montażowy Łódzkich Zakładów Radiowych przy ul. Wróblewskiego. Budynek ten będzie miał powierzchni użytkowej 12 tys. m kw. ulokowanych na 5 kondygnacjach.

W uroczystości uczestniczyli m. in.: I sekretarz KŁ PZPR Józef Spychalski, przewodniczący WKZZ Zygmunt Krzywański, wiceprzewodniczący Prezydium RN m. Łodzi Jerzy Lorens, z-ca dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Elektronicznego i Teletechnicznego Leszek Oziębło, przewodniczący ZO ZZ Metalowców Ryszard Kubalewski, wiceprzewodniczący Prezydium DRN Górna — Władysław Laszczyk.

W kulminacyjnym momencie uroczystości kilkudziesięciu członków zakładowego klubu motorowego oddało salut klaksonami. (jp)

W Parku Poniatowskiego

Podwieczorek artystyczny z nagrodami

Niedzielny podwieczorek artystyczny w muszli koncertowej Parku Poniatowskiego (początek o godz. 18.30) zapowiada się bardzo interesująco. Program przewiduje występy: **M. Żareckiej, St. Cewińskiego, M. Marchuta i H. Szwajcera** oraz zespołu muzycznego **„Optymiści"**. Ponadto szereg konkursów (o tematyce działalności ZURIT) z nagrodami.

MYJ RĘCE — CZYSTOŚĆ CHRONI PRZED CHOROBĄ

TENIS TENIS ● TENIS

17 bm. rozgrywano dalsze gry międzynarodowego turnieju tenisowego w Sopocie zorganizowanego z okazji 20-lecia sopockiego klubu tenisowego.

W finale spotkają się: Gąsiorek, który wygrał z Kordą v.o. (zawodnik czechosłowacki nie stawił się na korcie) oraz Gulyas po zwycięstwie nad **T. Nowickim 6:1, 3:6, 6:4.**

☆ ★ ☆

W drugim dniu półfinałowego spotkania strefy europejskiej Pucharu Davisa tenisiści hiszpańscy Arilla i Santana pokonali w grze podwójnej Czechosłowaków Javorsky'ego i Holecka — 6:2, 6:2, 6:3. Po dwóch dniach meczu prowadzą Hiszpanie 3:0 i mają już zapewniony awans do finału strefy europejskiej Pucharu Davisa.

* * *

Nie znamy jeszcze zwycięzcy drugiego półfinału rozgrywanego w Paryżu między Francją i Afryką Płd. Grę podwójną wygrali tenisiści Południowej Afryki Mc Millan i Kiepraan. Pokonali oni Francuzów Barthesa i Jauffreta — 6:0, 2:6, 6:1, 7:5. Po dwóch dniach meczu prowadzi Afryka Płd. — 2:1.

Konkurs „Dziennika"

Hasło tygodnia brzmi:

Z „Orbisem" — po kraju i za granicę

1000 zł wylosował łodzianin p. Stefan Majewski

Wczoraj w sobotę o godz. 12 w lokalu redakcji odbyło się losowanie nagrody wartości tysiąca zł. Spośród 2.054 biorących udział w losowaniu prawidłowych odpowiedzi, nagroda przypadła **Stefanowi Majewskiemu,** zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Krzemienieckiej 6 m. 27. **Fundatorem nagrody jest „Orbis" łódzki, który przeznaczył dla p. Majewskiego 1000 zł lub wycieczkę do Drezna w ramach konwencji z NRD.** (Tu informacja dla zainteresowanych: „Orbis" posiada jeszcze miejsca na atrakcyjne wycieczki zagraniczne, m. in. do Chin i Wietnamu oraz statkiem „Nesseber" po portach Morze Śródziemnego).

Hasło tygodnia ukryte zostało w gazecie z dnia 13 bm. w notatce **„Czy samoobsługa nie opłacała się".**

Letni konkurs „Szukamy hasła tygodnia" trwa. W przyszłym tygodniu znów w jednym z numerów umieścimy nowe hasło, które trzeba odszukać. Losowanie nagrody wartości 1000 zł odbędzie się 24 bm. **Czekamy na listy z rozwiązaniem konkursu wypisanym na kuponie.**

kas

KTO się dodzwoni?

W sobotę, punktualnie o godz. 10 udało się dodzwonić na nasz numer 228-32 pani B. W. (nazwisko i numer telefonu znane redakcji).

Czytałam w dzisiejszym numerze „Dziennika" **„Rekontrę"** p. Karola Badziaka i znalazłam w niej odpowiedź, która mnie zaskoczyła. Jakiś czytelnik pytał dla kogo są pomidory po 52 zł za kg, a p. Badziak odpowiedział pytaniem: „Dla kogo jest jarzębiak po 67 zł za 1/2 l?"

Czytam razem z przyjaciółkami wszystkie „Rekontry" i bardzo nam się podobają, ale ta odpowiedź wydaje się nam niesłuszna, bo przecież wódki nie musi się kupować, a na pomidory jest sezon, który trwa krótko...

Kol. Badziak, gdy mu przedstawiliśmy opinię Czytelniczki, stwierdził, że nie został zrozumiany. Ot, i już dyskusja...

A w poniedziałek znów czekamy na Czytelnika, któremu uda się do nas dodzwonić na nr 228-32, punktualnie o godz. 10. (jp)

coś smacznego i zdrowego

Dziś podajemy przepis na wyborny ser z truskawkami. Deser ten można wykonać bardzo szybko w miksserze elektrycznym „Komet". Miksery te są w sprzedaży i można je nabywać na bardzo dogodne raty.

A oto przepis:

Dodatki: 25 dkg twarogu lub sera białego, pół szklanki mleka, 3 łyżki cukru, pół torebki cukru waniliowego, 25 dkg truskawek.

Sposób wykonania: Truskawki opłukać i starannie obrać z działek kielicha, pokrajać na mniejsze części. Ser biały lub twaróg przekręcić przez maszynkę, rozetrzeć z mlekiem i cukrem, połączyć z cukrem waniliowym i truskawkami. Wyłożyć do małych kompotierek, lub pucharków na lody. Można podawać z kruchymi ciasteczkami, waflami lub biszkoptami.

Redaguje kolegium. Redakcja i administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz redakcji 204-75. Dział społeczno-ekonomiczny 223-05 i 341-10. Dział miejski 228-32, 337-47. Dział sportowy 208-95. Dział kulturalny 223-05. Dział wojewódzki 341-10. Dział listów 343-80. „Panorama" 343-80. NTU 303-04 (godz. 10—12). Redakcja nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do godz. 15.30, sobota do godz. 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty. Wydaje: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

L-4 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. B1.